

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
półowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawia za wiersz półowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Polityka niemocy.

Przytoczone niemal dosłownie w telegramach sprawozdanie hr. Gołuchowskiego stwierdza, że polityka zagraniczna Austrii opiera się przede wszystkim na odnowionem trójpřzymierzu, które zapewnia Europie „erę spokojnego i obfitego w owoce rozwoju“ i zabezpiecza interesy monarchii habsburskiej, pozostawiając jej „dostateczną swobodę własnej akcyi“.

Z tej „dostatecznej swobody“ polityka zagraniczna Austrii o tyle skorzystała, że od roku 1897 pielęgnuje przyjazne porozumienie się z Rosją. Zdaniem hr. Gołuchowskiego ten stosunek się pogłębia i jest nadzieja, że przyczyni się „do powiększenia rękoi pokoju“. Niema obecnie powodu do polityki nieufności i trwałej nieprzyjaźni.

Zgodne postępowanie Austrii i Rosji na półwyspie bałkańskim, w celu utrzymania „status quo“ stwierdza błogie skutki porozumienia się dwóch mocarstw.

Te dyplomatyczne frazesy i ogólniki, tak optymistycznie brzmiące, kryją smutną prawdę, której niewątpliwie sam p. Gołuchowski jest świadomy. Polityka zagraniczna Austrii, której celem jest utrzymanie za wszelką cenę pokoju i „status quo“ na półwyspie bałkańskim, nie jest polityką wielkiego mocarstwa, mającego swoje historyczne zadania i naturalne dążenie do ekspansji, do pomnożenia swoich sił i swoich wpływów. „En voie de l'honneur et de la gloire ne s'avancer pas-c'est reculer et dechoir“, powiedział już dawno Richelieu, a wymienionej formie doskonale uzasadnił tę maksymę Bismarck.

Utrzymanie pokoju dla każdego państwa jest zadaniem, ale dla Austrii, w dzisiejszym jej położeniu jest po prostu kwestyą jej bytu, dalszego istnienia.

Dla osiągnięcia tego celu polityka zagraniczna monarchii habsburskiej oscyluje między Niemcami i Rosją. Jak niegdyś Polska w XVIII. wieku, dzisiejsza Austria widzi rękoi swego bytu w sprzeczności interesów swoich „aliantów“. Stawiając jako cel swej polityki utrzymanie „status quo“ na półwyspie bałkańskim — jeżeli to postanowienie jest szczerem — polityka zagraniczna Austrii rezygnuje z widoków ekspansji w tym kierunku, widoków, dla których częściowego urzeczywistnienia — aneksja Bośni i Hercegowiny — porzuciła, a raczej odrzuciła

niegdyś wielkie plany podniesienia sprawy polskiej i zmierzania się na jej gruncie z Rosją i popełniła cały szereg błędów, których rezultatem jest obecne, pożałowania godne położenie między państwowe monarchii habsburskiej.

Przypuszczamy, że to pragnienie utrzymania „status quo“ na Bałkanach, będąc nawet w danej chwili szczerem, nie jest szczerem... na przyszłość. Dzieje aneksji Bośni, która była oddawna przedmiotem szczególnej pożydliwości, zanim została zajęta, świadczą, że dążenie polityki austriackiej do ekspansji w kierunku południowo-wschodnim odznacza się szczególnym, niemal chorobliwym uporem. Aneksja Bośni nie miała żadnego praktycznego celu, bo wysuwany — zabezpieczenie Dalmacji, której nikt nie zagrażał i nie mógł zagrażać — nie wytrzymuje krytyki. Natomiast ta aneksja i dalsze zabory (Saloniki), gdyby nastąpiły, utrudniały i utrudniać będą rolę polityczną Austrii na półwyspie bałkańskim. Zaboreczność jej bowiem staje w poprzek dążeniom narodowym państw i ludów bałkańskich i ambicyom ich władców i ułatwia zadanie Rosji, która lepiej umie maskować swe plany i zręcznie je przeprowadza.

Na gruncie bałkańskim Austria nie może się zmierzyć z Rosją z nadzieją powodzenia, tembardziej, że nie może liczyć na poparcie Niemiec.

A na gruncie sprawy polskiej straciła niejednokrotnie nadarzającą się jej sposobność stoczenia walki z Rosją w pomyślnych warunkach i odzyskania dawnej potęgi i dawnej roli w polityce europejskiej. Dzisiejsze stosunki tak się ułożyły, że monarchia habsburska nie może podjąć tego zadania. Spóźniła się, jak zawsze się od stu lat z górą spóźniała nie tylko o jedną ideę i jedną armię, ale i o jedną sposobność naprawienia błędów swej polityki i pomnożenia swej potęgi.

Obecnie wskutek układu stosunków między państwowych, wskutek błędów swej polityki i rozstroju wewnętrznego, będącego w pewnej mierze błędów tych następstwem, Austria skazana została na rolę bierną. Jej polityka zagraniczna jest polityką niemocy, bo zrzec się musiała pozytywnych zadań i stara się jedynie o zabezpieczenie istnienia monarchii i utrzymanie pozorów jej stanowiska mocarstwowego. Pozorów — bo jak w przewidywaniu dzisiejszego stanu rzeczy ostrzegał Dunajewski — poprzestanie na takim zadaniu „nie jest może do

brem dla państwa, a dla wielkiego mocarstwa nie jest nawet możebnem“.

Taki stan rzeczy może trwać lata całe, dziesiątki lat. Za pomocą zręcznych manewrów dyplomatycznych, tradycy, powagi osobistej monarchii Austrii utrzymuje się w roli niezależnego i wielkiego mocarstwa. Może nawet doczekać się pomysłu dla niej zmiany warunków zewnętrznych i wewnętrznych, może doczekać się pomysłu sposobności i nawet — co trudniej przypuścić, będzie umiała z niej skorzystać.

Dzisiaj jednak Austria przestała być nie tylko czynnikiem decydującym w polityce europejskiej, ale nawet zrezygnowała z inicjatywy i samodzielności w swej własnej polityce zagranicznej.

Kierowanie tą polityką w dzisiejszych warunkach jest zadaniem bardzo trudnym i niewdzięcznym, zwłaszcza, że faktycznie jest ona prerogatywą korony, a minister spraw zewnętrznych jedynie wykonawcą danyh mu wskazań. To trudne i niewdzięczne zadanie przypadło w udziale Polakowi wtedy właśnie, kiedy polityka zagraniczna Austrii nie tylko straciła świadomość łączności interesów monarchii z interesami narodowymi polskimi, ale nawet na szkodę tych ostatnich działa.

Bodajby kiedyś historia mogła powiedzieć o hr. Gołuchowskim, że jak jego znakomity poprzednik na urzędzie hr. Andrassy, nie mogąc osiągnąć tego celu, ażeby polityka zagraniczna monarchii habsburskiej odpowiadała interesom jego narodu, umiał przynajmniej te interesy zabezpieczyć od szkody, która im groziła.

Nauka z 1871 roku.

Wiedeń, 17 grudnia.

(4.) Gdy Rada Państwa ubiegłej soboty uległa odroczeniu, optymiści z urzędu to jest dziennikarze inspirowani nie przestawali zapewniać, iż zastój w pracach Izby poselskiej jest tylko chwilowym. Obstrukcyi czeskiej nie potrzeba się obawiać. Wszak postowie czescy również pod koniec 1902 r. nie dopuścili do uchwalenia prowizoryum budżetowego, a mimo to w pierwszych miesiącach 1903 r. pozwolili na załatwienie parlamentarne szeregu przedłożeń rządowych, jak kontyngent rekrutów, ustawy cukrowe, konwersya renty, pozwolili na prawidłową

papieżu i Rzymie już ani nie wspominał — chociaż tylko papieżowi i jego łasce własną godność, wolność a nawet życie zawdzięczał, odpłacając „grecką wdzięcznością i wiarą („fides graeca“ znana przecież na świecie) za dobrodziejstwa papieskie. Przed zgonem błogosławił cesarza (t. j. greckiego, innego nie uznawał Metody), księcia Świętopełka, lud morawski i kleryków greckich a następcę oznaczył, ani kanonów ani Rzymu się nie pytając, Gorazda, który miał dzieło szymatyczne dalej prowadzić, w którym Grek Metody miał na nowo odżyć.

Skutki tego jawnego odszczepieństwa, tego upornego budowania szyzmy greckiej na dziedzinie Piotrowej, rozumiały się same przez się, skoro tylko energiczniejszy papież, nie dający się Grekom bezkarnie zwodzić, stolicę Piotrową osiadł. Dekret papieski wykonał Świętopełk, wyrzucając z kraju upornych szyzmatyków, skoro ich o szyzmę przekonał. W Rzymie zaś jeszcze przez dwa wieki o „heretyku“ Metodym pamiętano i tak go stale nazywano, a to znowu nie mój wymysł, lecz dokumentami autentycznymi stwierdzony fakt.

Nie mojaż wina, że później w Rzymie i między katolickimi Słowianami zatarła się pamięć istotnego stanu rzeczy; nie mojaż wina, że Leona XIII jak najmylniej poinformowano; przecież twierdził Leon XIII o Metodzie, jakoby on miał założyć i arcybiskupstwo — lwowskie!! (Lwów w dziewiątym wieku!! — wiem przecież, jak się Rusini z tego śmiali) — więc cóż, czyż i to prawda? czyż i w to uwierzyć mamy? przecież to nie rzeczy dogmatyczne. Tak samo, jak się Leon XIII omylił co do arcybiskupstwa „lwowskiego“, tak samo omylił się on (a raczej omylono jego) co do „katolicyzmu“ zawziętego Greka. Od papieża źle poinformowanego apeluję do papieża, poinformowanego jak najlepiej, do świadka społecznego, do Szczepana V: jego zdanie, nie Leonowe rozstrzyga; listy papieskie, nie mżonki watykańskie sprawę rozjaśniają.

Zarzucono mi dalej, że popełniam anachronizm, mówiąc ciągle o „szyzmie“ greckiej — IX. już wie-

Walka o „Apostolów Słowiańskich“.

II. Zamiast bezowocnej polemiki z dyletantyzmem i złą wolą, wolę choć w kilku szczegółach, decydujących zresztą, wykazać doniosłość i słuszność własnej argumentacji. Przyznam się; pisząc owe artykuły, liczyłem na to, że pod wpływem ich ten, co mi oponować zamierza, zaglądnie ponownie sam do źródeł samych i z nich sprawdzi lub odrzuci moje wywody; że tam pozna, co mnie do nich skłoniło i postara się o odmienne, lepsze, trafniejsze zrozumienie tych samych źródeł. Lecz na obcą inteligencyę i dobrą wolę nigdy liczyć nie można; uchylił więc sam „zasłonę“ i umysłem, zważam tylko do połajanki, te dowody objawie, których się sami doczytać lenili, których żadna zasłona tajemnicza nie ukrywa, znane bowiem i dostępne całemu światu.

Papież Leon XIII polecił, jak wiadomo, słowiańszczyźnie opiece świętego Metodego.

Równo tysiąc lat przed Leonem XIII, roku 885 bowiem, inny papież, Szczepan V, o tym samym Metodzie, w kilka miesięcy po śmierci jego, napisał w liście urzędowym do panującego morawskiego między innymi te słowa: „Kłątwa zaś, którą na wzgardzenie wiary katolickiej (Metody) rzucił, spadnie na własną głowę jego (Metodego) — „anathema vero pro contemnenda catholica fide qui indixit, in caput redundabit eius“. Pismo papieskie jest najautentyczniejsze; próżno starano się dawniej osłabić jego wiarygodność. A słowa te samego papieża, miażdżące i druzgocące Metodego, nie są odosobnione. Wiemy przecież że źródła szymatycznych samych, że Metody rzucił istotnie kłatwę, jak one twierdzą, na Wichinga tylko tj. na biskupa katolika, sufragana węgierskiego.

O cóż poszło Wichingowi i Metodemu? I o tem pouczają nas źródła szymatyczne: poszło im o to samo, o co się po śmierci Metodowej Wiching z partją szymatyczną przed Świętopełkiem uciarał —

o dogmat katolicki! Ponieważ Wiching bronil dogmatu katolickiego przeciw szymatykowi, rzucił na szymatykę Metody kłatwę; Wiching udał się do Rzymu i prawdę objawił i wyrok potępienia na Metodego uzyskał. Gdy spory nie ucichały, rozjadrzenie rosło, a sprawa młodego chrześcijaństwa morawskiego na wielki szwank narażoną była, nie zniósł Świętopełk, pomny swego obowiązku, tego zamiętu i gdy próżno do zgody i ustąpienia namawiał, sprawę najstuszej w świecie rozsądził, chociaż na dogmatach i teologii wcale się nie znał. Szczytł się bowiem Świętopełk zawsze wiernym synostwem Piotrowym, więc wątpliwości żadnej nie znał; zaważwał strony swarzące się i orzekł: która z nich złoży przysięgę na to, że wszystko wierzy i wyznaje tak, jak sama stolica Piotrowa, ta strona jest prawa. Przysięgi takiej szymatycy złożyć nie mogli, gdyż byliby przeciwnicy im natychmiast bluźnierstwa dowiedli — przysięgę taką mógł tylko Wiching wykonać, dzierżąc pismo Szczepana V w ręku; szymatycykom nie pozostało nic innego, jak wyprzeć się szyzmy albo się z kraju wynieść. Licząc na przyjęcie w Bułgarii, wybrali to ostatnie i wynieśli się cichaczem, nie żałowani przez nikogo.

Oto cała prawda, przebijająca wyraźnie z splotów kłamstwa i oszczerstwa, jakimi ją legenda szymatyczna otoczyła. Tej prawdy nikt mi dotąd nie zbił ani nie zbije, gdyż wynika ona nie z głowy mojej, lecz ze źródeł społecznych; nie uzna jej tylko ten, kto prawdę chce zatłumić.

Powtarzam więc: Metody, nie pomny na przyszłość rosyjskie, że do cudzego klasztoru z własną regułą się nie wchodzi, urządził się na dziedzinie morawskiej tj. rzymskiej — zawsze ją sam za „Piotrową“ uznawał — po swojemu tj. po grecku czyli szymatycy. Lecz skoroż się na tej dziedzinie utrzymać chciał, winien był zastosować się do jej trybu, do wiary rzymskiej; pedant, formalista i zaciekły Grek nie uczynił tego i zerwał z Rzymem najkompletniej, wyklął o katolicki dogmat biskupa rzymskiego obrządku, a zegnając się z światem o

prace komisji ugodowej i komisji elowej. Optymiści urzędowo zatem twierdzili, że i w 1904 roku przebieg sesji Rady Państwa będzie podobnym: Czesi zaprzestaną obstrukcji.

Owym przepowiedniom Czesi zadali klam. Ich najwybitniejszy doby obecnej polityk, dr. Kramarz oświadczył wczoraj na przyjęciu delegacyjnym monarsze, że Czesi nie pozwolą na załatwienie parlamentarne ugody, tudzież traktatów handlowych, dopóki nie otrzymają zadosyćuczynienia za zniesienie w 1899 r. rozporządzeń językowych.

Mowa dr. Kramarza była śmiałą, mąską, stanowczą, a przede wszystkim jasną. Bóg dałby, żeby z czasem nasi politycy i nasi reprezentanci nauczyli się takiego jasnego i męskiego sposobu przedstawiania potrzeb narodowych, jak to umieją w chwili stanowczej oraz w sytuacji decydującej robić politycy czescy. Taka mowa śmiała może się mocarzom tego świata w pierwszej chwili nie podobać, ale przyznać jej muszą szczerą, a zatem prawo do szacunku.

Może się ona nie podobać, ale właśnie dlatego, że nie budzi złudzeń i fałszywych nadziei, musi wyrosnąć na czynnik decydujący w życiu politycznym. Szczerść Czechów może urazić w pierwszej chwili, lecz nie pozwala na robienie im potem wyrzutów w rodzaju wymówek, jakie muszą połykać politycy polscy, że obiecywali co innego, a co innego potem robili. Jasne, szczerze postawienie kwestyi przez Czechów — to nie robienie dwóch kroków naprzód, aby potem się o jeden krok cofać.

Ze słów odpowiedzi dr. Kramarza na pytania monarsze wynika jasno, że Czesi, wszedłszy w czerwcu roku bieżącego na drogę nieugiętej obstrukcji, postanowili nie schodzić z niej tak długo, póki nie otrzymają zadosyćuczynienia. Są przekonani, że tylko konsekwentny opór — nie upór, nie „justament” — może ich doprowadzić do zdobycia częściowego równouprawnienia narodowego. Co ich napoiło takim przekonaniem? Doświadczenie! Nie tylko Beust w „Pamiętnikach” ale również inni historycy dziejów Austrii w okresie 1870—1880 r. wyrażają przekonanie, że Czechom zaszkodził niezmierzony opór, brak niemal oporu po odwołaniu „artykułów fundamentalnych” w r. 1871. Czynniki decydujące z owego braku oporu wyprowadziły wniosek, iż z Czechami właściwie nie potrzeba się liczyć. Z tego przekonania o słabości Czechów, o gotowości chowania do kieszeni otrzymanych razów czerpał gabinet Adolfa Auersperga śmiałość do drakońskiego rządzenia w Czechach i do żwawego centralizowania maszyny państwowej.

Taktyka Riegera, Clam Martinica i innych przywódców czeskich pod owe czasy była zupełnie chybiona, bo nie tylko w jednej Austrii, lecz w całym; że były to czasy niezmaconej jeszcze jedności kościelnej; że dopiero w dwieście lat później zerwał patriarchy carogrodzki „na lat kilka” z Rzymem; że więc wywody moje o „szyzmie” Metodęgo całkiem dowolne, zakłócone o wiele późniejszymi mętami; że nie może być u Metodęgo mowy o separatystycznych dążeniach, o świadomym podkopywaniu czy usuwaniu katolicyzmu; „na paręset lat przedwcześnie mówić wtedy o ogólnej nienawiści między Carogrodem a Rzymem”!

Byłoby to wszystko bardzo ładne i mądre, gdyby niestety — nie te przekłete źródła społeczne; ucały one każdego, kto coś widzieć chce, czegoś całkiem innego.

Jest to poprostu bajka, jakoby przepaść, dzielącą ostatecznie Rzym od Carogrodu, wykopał dopiero patriarchy Cerularjusz w połowie jedenastego wieku; przepaść ta istniała już i w dziewiątym. Właśnie incydent Metodowy staje się przez to niesłychanie ważnym i ciekawym, że odsłania tę przepaść, że na obcej ziemi, niemal równie dalekiej od Rzymu jak od Carogrodu, stały się po raz pierwszy i świadomie, dwa obrządki — ale o tem pierwszorzędnym, ogólnodziejowym znaczeniu epizodu Metodowego ks. Czajkowski naturalnie wyobrażenia nie ma, prawiając nam słodkie bajeczki o mniemanej jedności kościelnej dziewiątego wieku.

Jak ta „jedność” wyglądała, jakim było usposobienie np. Rusi wobec Rzymu, jeszcze przed Cerularjum, a przynajmniej społecznie z nim i niezawisłe od niego, tego dowodzą choćby słowa o obrządka rzymskim, zamieszczone u tak zwanego „Nestora”. Każde on tam prawić do Włodzimierza Wielkiego, z okazji chrztu chersońskiego: „nie przyjmij nauki od Łacinników, bo ich nauka skazana... oni ziemię nazywają macierzą (głupi mnich pomyślał słowa „materies” i „mater”)... po siódmym zaborze poszedł Piotr Gęgały z innymi do Rzymu i zagarnął tę stolicę i skazywał wiare, odstąpiwszy od stolicy... carogrodzkiej; całe Włochy wzburzyli oni, rozsiewając swe błędy... ich nauki strzec się należy... niech Bóg cie od niej ochroni”. Tak wygląda „jedność” kościelna na Rusi w jedenastym wieku, a podobną była ona na Morawie w dziewiątym.

Wszystkie bowiem różnice, dogmatyczne, obrządkowe itd., dzielące oba kościoły, istniały już

żdem państwie czynniki decydujące liczą się z silnymi, uporeczywymi, lekceważąc zaś słabych i chwiejnych.

Beust pisze, że Czesi tym brakiem oporu w 1871 r. zaszkodził sobie na dziesiątki lat. I miał słusność. Nawet jeszcze dzisiaj Młodocześni, którzy naprawiają błędy staroczeskie, cierpią jeszcze pod wrażeniem owej chybiłej taktyki staroczechów w r. 1871. Jeszcze teraz bowiem czynniki decydujące pocieszały się argumentem, że podobnie, jak wówczas, opór Czechów tudzież ich walka o równouprawnienie nie potrwa długo, nie posuną się aż do ostatecznych konsekwencji.

Nauka z 1871 r. nie poszła jednak w las u Czechów. Wczorajsze słowa dr. Kramarza nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, że są oni zdecydowani na zupełne unieruchomienie, na rozbięcie parlamentu. Ze swojego stanowiska mają słusność. To też nie wyperswadują im owego postanowienia ani moralny, ani nauki. Komu zależy na uruchomieniu parlamentu, na uzdrowieniu stosunków wewnętrznych monarchii, ten musi od słów przejść do czynów. O taki czyn proszą Czesi, takiego czynu wyczekują inne ludy monarchii, które cierpliwie, zbyt cierpliwie poddają kark pod jarzmo biurokracji centralistycznej i sprzymierzonych z nią stronnictw niemieckich w parlamencie.

Polityka i praca narodowa w zaborze rosyjskim.

IV. Działalność stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W „części szczegółowej” programu znajdujemy pełny obraz działalności stronnictwa na wszystkich polach przez nie objętych, oraz zbiór wskazówek politycznych dla ogółu.

Dla ludzi interesujących się życiem całego naszego narodu, pragnących zrozumieć drogi jego pracy i walki we wszelkich warunkach, obraz to niezmiernie pouczający. Napewno atoli niejeden postawi pytanie: poco o tych rzeczach pisać? czy nie lepiej robić a nie mówić?

Wychowani na tradycjach konspiracyjnych, nie mogą się od nich uwolnić tam, gdzie idzie o zabór rosyjski, wielu z nas nie rozumie jeszcze potrzeby jawności programowej w tamtejszych stosunkach. Tu, w zaborze austriackim, jak również w pruskim, przemiana ustroju politycznego i rozwój życia konstytucyjnego zmusiły nas do myślenia nad nowymi metodami polityki i do ich zmiany w praktyce. Ale o zaborze rosyjskim ciągle jeszcze myślimy starymi kategoriami, zdaje nam się, że tam nie się nie

w dziewiątym wieku, jeżeli nie w całej sile, to w wyrażnych już kształtach. Z legendy greckiej o Metodzie wiemy przecież, jak ostro występował Metody przeciw dogmatowi katolickiemu o pochodzeniu Ducha św., jak burzył on ten dogmat słowami Pisma św. i ojców kościoła. Z listu papieża Szczepana wiemy jednak, że nie jedyny to był szkopol; że Metody obserwował i posty wyłącznie wedle trybu greckiego, nie wedle trybu rzymskiego i szeroko bronił papież przed Świętoplekiem normy rzymskiej. Oto dwa punkty, co do których, wedle świadectw urzędowych, różnił się zupełnie i stanowczo Metody od Rzymu, ale możemy przypuścić, że różnił on się i w innych. Jako Grek, używał on przy mszy chleba kwaszonego, lecz kościół rzymski już w IX wieku ofiarował chlebem praśnym, opłatkiem. Jako Grek nie uznawał on celibatu księży świeckich, istniejącego (i wymaganego nawet) w kościele rzymskim na całe wieki przed Grzegorzem VII. Różnił się wreszcie Metody od Rzymu językiem obrządkowym w sprawowaniu mszy św. i wystąpił przeciw temu z całą stanowczością Szczepan V, zakazując tego jak najsołenniej. Przed śmiercią jeszcze nawiedził był Metody Carogród i uspokoił widocznie cesarza i patriarchy co do widoków na przyszłość, co do obojętności nie rzymskiej, lecz greckiej. Z oszczerstw, miotanych na duchowieństwo katolickie (w żywocie Cyryla, w żywocie Metodęgo i Klemensa), przebiega prawdziwe usposobienie Cyryla i Metodęgo przeciw katolicyzmowi i Rzymowi, chociaż na dziedzinie „apostolika” (papieża) za pozwoleniem apostolskim przebywając z słowami liczyć się musiał; żywot Klemensa, nie liczący się z Rzymem więcej, masę zrzuca.

Wobec tych świadectw uwagi o szyzmie Metodęgo (z rzymskiego punktu widzenia) utrzymuje w pełni, a wiedząc o ścisłej zażyłości Cyryla z głową szyzmy, z Focjuszem, i u młodszego brata takie same usposobienie przeciw Rzymowi upatruję. Że się obaj do Rzymu udali, wymusiły to na nich okoliczności, nie ich dobra wola; że Cyryl w Rzymie został, sprawiła to tylko niemoc jego i wczesna śmierć, żaden respekt przed papieżem; że obaj w Rzymie z Focjuszowymi dążeniami się ukrywali, rozumie się samo przez się — Metody w Rzymie a na Morawie, to dwie różne osobistości.

Gdy biskupi niemieccy, nie troszcząc się o au-

zmieniło i tak jak nasi ojcowie uważamy jeszcze, że tam zawsze pozostaje alternatywa: albo konspirować, albo nie robić.

To stanowisko zajmuje też oszust polityczny na wielką skalę, p. S. Riptor, który wszelką przeciwrządową, nielegalną działalność w zaborze rosyjskim przedstawia jako konspirację, a w dążeniu do jawności widzi coś niezrozumiałego, co z właściwą sobie wynalazczością określa jako „autodenuncjację”.

Tymczasem życie zaboru rosyjskiego także nie stoi w miejscu; zmienia się ono wielostronnie, zmieniają się nieznacznie metody postępowania rządu, a przede wszystkim zmienia się samo społeczeństwo polskie, jego ustrój ogólny, jego charakter polityczny. Działalność stronnictwa demokratyczno-narodowego, prowadzona od szeregu lat — licząc się z temi zmianami, wytworzyła cały nowy system działania, system odrębny od tego, co widzimy gdzieindziej, tak jak odrębne są warunki politycznego istnienia tej dzielnicy.

Przyjąwszy za fakt, że okres ruchów zbrojnych i ich przygotowywania został zamknięty ostatniem powstaniem, że dziś przedłużanie go chociażby w cichych planach byłoby niedorzeczną karykaturą polityki — stronnictwo demokratyczno-narodowe nie weszło jednocześnie na drogę narodowej abdykacji.

Konieczność dziejowa zmusiła do zmiany środków, ale cel, wielki cel przyszłości został ten sam. Naród, który nie chce zginać, nie może zrzec się politycznej samoistności i nie może zaprzestać walki o nią.

To właśnie stanowisko jest punktem wyjścia praktycznej działalności stronnictwa. Działalność ta da się streścić w trzech punktach:

- 1) bronić narodowej samoistności na każdym kroku;
- 2) zdobywać Polskę codzienną, drogą wywalczenia na wrogu stopniowych ustępstw;
- 3) pomimo największe przeszkody nie ustawać w pracy nad pomnożeniem sił narodowych.

Stawiając sobie taki program w zaborze rosyjskim, nie można się zamknąć w granicach legalnych.

Bo nie wystarczy robić to, na co rząd pozwala: trzeba walczyć z samowolą, z nadużyciami jego organów, trzeba walczyć nawet z jego ustawami.

Ale ta nielegalność nie jest spiskiem, nie jest konspiracją. Bo nie idzie tu o przygotowanie w ciemności, w tajemnicy jednego jakiegoś czynu, o uderzenie nim w rząd, o narzucenie go społeczeństwu. Tu idzie o cały, rozległy system zorganizowanej pracy, prowadzonej systematycznie przez lata i lat dziesiątki, a obok niego o system codziennego postępowania całego społeczeństwa.

torytet papieski, uwięzili samowolnie Metodęgo, jako intruza w Panonji, chociaż go nam papież na panonjskie (i morawskie) arcybiskupstwo wysławić kazał, — musiał się papież dla podtrzymania zagrożonego autorytetu ująć za Grekiem, mianującym się sługą Piotrowym. W ciągu tej walki o Metodęgo, donieśli biskupowie niemieccy papieżowi, — że ten jego protektę prawił przeciw mszę św. po słowiańsku. Tego papież naturalnie dozwolić nie mógł i ten sam legat papieski, który przynosił uwolnienie Metodemu z więzienia niemieckiego, przywiózł mu zarazem wyraźny i stanowczy zakaz papieski prawić mszy słowiańskiej. Do zakazu tego zastosował się Metody — na słowach; istotnie zaś prawił, wydostawszy się raz do Morawy, dalej mszę słowiańską i strofuje go o to wyraźnie Jan VIII. w liście z r. 879. Ten fakt położył mnie, co należy sądzić o prawdomowności i szczerości Metodęgo wobec stolicy apostolskiej; udat on się całkiem w Socjusza i tak samo jak Socjusz łudził papieża: była to pierwsza z rzędu szopka, jaką Carogród Rzymowi urządził; łatwowierny Jan VIII. (z niego później papieżycę zrobiono) dał się Grekom podejść, próbując kompromisów, połowicznych kroków, które się tylko na Rzymie samym mściły.

Starłem się odgadnąć, jakim to fortem wywinął się Metody, zawezwany przed sąd Jana VIII. o prawić mszy słowiańskiej (i innych zarzutów mógł się łatwiej wyprzeć, ten był najznaczniejszym.) Otóż domyślałem się, że użył Metody wobec papieża argumentu takiego: Słowianie to taka dziec, tak nienawidzą Niemców a dla nich i łaciny, że dla ustalenia u nich wiary i dalszego jej krzewienia konieczne im to ustępstwo językowe uczynić należy.

I łatwowierny papież dał się Metodemu ułowić. Nie byłem przy tej rozmowie, więc to tylko mój domysł, ale i źródła i okoliczności i logika naprowadziły mnie na ten domysł. Że Metody papieża zwodził, gdyż Słowianie dla przyjęcia chrześcijaństwa wcale mszy słowiańskiej nie potrzebowali, a nawet ten język słowiański Metodęgo wcale nie był językiem morawskim, lecz obcym, macedońskim — wydaje mi się jasnym i bynajmniej Greka nie krzywdzę, pomawiając go na podstawie tych premis o dwujęzyczność, o „graeca fides”. (Dok. n.)

Dr. AL. BRÜCKNER.

Tu niema nic do ukrywania, tu się gra w otwarte karty. Nie ukrywa się przed rządem tego, do czego naród dąży i jakimi drogami dąży — bo ukrywać można przygotowywanie czegoś, w tajemnicy można iskować, lecz tam, gdzie idzie nie o spisek, ale o działanie nieustanne, ukrywanie jest niemożliwe. Jedynym przedmiotem tajności są osoby i praktyczne szczegóły działania. Jest to tajność pochodząca nie ze względów politycznych, ale z policyjnych.

Gdy tajność celów i środków jest niemożliwą, jawność działania dla samego dobra sprawy jest konieczną. Nie jest to działalność jednej sfery społecznej, mogącej się poufać na zewnątrz porozumiewać — stronnictwo demokratyczno-narodowe powołuje do politycznego działania masy. Masy zaś trzeba przedewszystkiem kształcić, trzeba im wskazywać, co mają czynić! To łatwo zrozumieć.

Tylko mieszanina łotrowskiego sprytu w drobnych i większych oszustwach z płytkością i zwykłą głupotą tam, gdzie idzie o głębsze zagadnienia polityczne — mieszanina stanowiąca wybitne znamie umysłowości p. Piltza-Scriptora, mogła spłodzić taki pogląd na działalność polityczną stronnictwa, jaki widzimy w paszkwili o „Stronnictwach skrajnych“.

Niespożyta zasługa stronnictwa demokratyczno-narodowego w zaborze rosyjskim jest, że ono pierwsze rozwinęło szeroką zorganizowaną działalność nad obudzeniem patriotyzmu w masach, nie tego patriotyzmu, który się rusza, gdy zagrzmią surmy wojenne — bo to łatwiejsze, ale tego, który jest zdolny codziennie walczyć, codziennie ponosić ofiary i zadawać się codziennymi, drobnymi zdobyczami, które dopiero w przyszłości stworzą wielką całość.

A takim jest patriotyzm, który się dziś rodzi w masach ludowych w Królestwie. Ze tam młodzi chłopcy wiejscy, śpiewając: „Jeszcze Polska nie zginęła“, marzą o powstaniu — to głupstwo. Każdy z naszych synów o powstaniu marzy, jeżeli go uczciwie po polsku wychowujemy. Bo dla młodocianej duszy to jedynie zrozumiała i pojętna forma narodowego czynu. Idzie o to, o czem myśli, do czego dąży pokolenie męskie, dojrzałe. A ono właśnie tworzy w coraz większej liczbie szeregi tej armii, która prowadzi walkę nową, walkę codzienną o codzienne potrzeby narodu.

I to powołanie do czynu dojrzałego pokolenia jest najlepszym zabezpieczeniem narodu od klęsk — bo gdyby ono zostawiło opuszczonym ster narodowej polityki, ujęłaby go niezawodnie młodzież i, jak to już nieraz bywało, pokierowała statek narodowy tam, dokąd popchnęłaby go młodzieńcza fantazja lub egzaltacja. Panowie Scriptorii-Piltze woleliby taki kierunek polityki, bo, będąc szkodliwym dla społeczeństwa, ułatwiałby on im tylko robotę dla „państwowości rosyjskiej“.

Dlatego taką sympatią darzą polską partię socjalistyczną, szafującą obficie hasłami powstanczymi. Im prawdziwie nienawistne jest tylko stronnictwo wytwarzające z narodu spójną, samoistną siłę, a jednocześnie chroniącą politykę narodową od niebezpiecznych zboczeń.

Patrząc w tem oświetleniu na program działalności stronnictwa, dopiero możemy ocenić należycie ten ogrom pracy, pracy ofiarnej, dla której lu-

dzie poświęcają spokój i wygodę życia, za którą płacą nieraz wolnością i zdrowiem. Nie możemy tu wchodzić w obfite szczegóły tej działalności, wskazać tylko ogólnie jej zarys, pozostawiając bliżej interesującemu się czytelnikowi zapoznanie się z samym programem.

Część szczegółowa programu dzieli pracę stronnictwa na następujące działy:

- I. Organizacja polityczna stronnictwa.
- II. Akcja polityczna (legalna i nielegalna).
- III. Działalność wychowawczo-polityczna.
- IV. Oświata ludu.
- V. Organizacja samopomocy ekonomicznej.
- VI. Praca wśród ludności robotniczej.
- VII. Wychowanie publiczne.
- VIII. Obrona kultury polskiej i samoistości polskiego życia społecznego.

Osobny rozdział (IX) poświęcony jest zbieraniu funduszy na potrzeby pracy narodowej.

Ze względu na aktualność sprawy należy tu wspomnieć, że obok funduszy na potrzeby bieżącej organizacji stronnictwa zbiera składki na Skarb Narodowy, z którego odsetki zasilają jej pracę. Fundusz Skarbu Narodowego nie jest funduszem powstańczym, jakby chcieli niektórzy, ale funduszem żelaznym pracy narodowej, „funduszem edukacyjnym“, jak go chciał niedawno określić czcigodny prezes komisji nadzorczej, Miłkowski.

W dodatkach programu znajdujemy określenie zadań stronnictwa w Krajach Zabranych, a w szczególności na Litwie, gdzie posiada ono stałą organizację, oraz stanowiska jego wobec wewnętrznej walki politycznej w Rosji.

Jak powiedzieliśmy, nie możemy bliżej w szczególności działalności stronnictwa wchodzić — poznać je można z samego programu. Za zadanie swoje uważaliśmy zapoznać czytelnika z ogólnymi jego zasadami i z ogólnym działaniem jego zakresem.

Ten zastęp wytrwałych działaczy na polu narodowym zasługuje na to, żeby cała Polska znała jego dążenia i jego pracę. Nie potrzebuje on ani poparcia materialnego, ani kierownictwa z innych zaborów, ale należy mu się, żeby go rozumiano, żeby właściwie oceniano jego narodową rolę.

Należy mu się to, ażeby w chwili, gdy ze strony żywiołów antynarodowych i rozmaitych szachrajów politycznych padają nań oszczerstwa — uczciwa opinia narodowa nie dawała się w błąd wprowadzić. Trzeba, ażeby umiała ona należały, surowy sąd wydać o nikczemnych próbach, dezorganizujących naród w ciężkich warunkach jego bytu.

Przegląd prasy.

— W nrze 581 naszego pisma w artykule wstępnym pisaliśmy:

„Czas“, „Naprzód“, „Kuryer lwowski“, „Monitor“, oprócz tego paru najemnych harcówników prasowych, wreszcie szereg organów ruskich — wszystko to, do niedawna wojujące z hałasem między sobą, dziś podało sobie ręce przeciw... „Wszepolnikom“.

Na te słowa, jakoteż na dalszą charakterystykę przymierza różnych organów prasy przeciwko

nam, odezwały się „Czas“ i „Kuryer lwowski“, odezwał się i niewymieniony „Dziennik Polski“, widocznie znajdujący dla siebie miejsce wśród ogólnikowo tylko wskazanych. Wystąpienia te są nader charakterystyczne i dla tego, acz z niesmakiem musimy poświęcić im słów parę.

Przedewszystkiem uderza, że pisma owe chcą wmówić, że ich wrogię względem nas usposobienie świadczy o tem, że „opinia publiczna“ w kraju zwraca się przeciwko nam. Na czem oparte jest to twierdzenie? Chyba na braku wprawy w ćwiczeniach arytmetycznych. Punktem wyjścia może tu być mniemanie, że każde pismo reprezentuje opinię swoich prenumeratorów. Otóż, jeżeli tak, to liczba prenumeratorów wszystkich tych pism razem wziętych, jeszczeby o parę tysięcy była mniejszą, od liczby prenumeratorów naszych. My zatem większe mamy prawo powiedzieć tym pismom, że opinia publiczna zwraca się przeciwko nim.

„Czas“ nie waha się utrzymywać, że „w kraju szeregowały się wszystkie, z naciskiem powtórzyć należy „wszystkie“ pisma i stronnictwa, aby wypowiedzieć wojnę Wszepolnikom i ich prasie“.

Jest to wprost fałsz. Każde pismo, nie będące najemnym harcównikiem, ma swoją odrębną fizyognomię, swoje własne przekonania, musi się przeto różnić od innych, a więc i od nas, musi się z tymi innymi, a więc i z nami ścierać i polemizować, nie znaczy to jednak, żeby chciało się szeregować z wymienioną przez nas godną kompanijką, związaną przedewszystkiem wspólnością etyki. Pięknie to brzmi: „wszystkie, z naciskiem należy powtórzyć wszystkie“ pisma. No, ale przecież „Czas“ nie może zapominać, że istnieją na świecie „Gazeta Narodowa“, „Przedświt“, „Głos Narodu“, „Nowa Reforma“ (nie wahamy się jej wymienić pomimo niedawnych polemik), wreszcie liczna prasa prowincjonalna. Zaiste, prawdziwa to megalomania, gdy kilka mało poczytnych pism chce się uważać za „wszystkie pisma“, za wyraziciela „całego społeczeństwa“.

Artykuł „Czasu“ w nr. 287 daje kilka ciekawych szczegółów dla charakterystyki godnej kompanijki. Jakkolwiek jej uczestnicy do niedawna wojowali z hałasem między sobą, mogli jednak podać sobie ręce, bo traktują się wzajemnie jako rywalizujące przedsiębiorstwa, które pogodzić się mogą w kartelu, określającym sferę działalności każdego z nich.

„Czas“, wyliczając (najfałszywiej, dodajemy nawiasem) nasze zbrodnie, wymienia między innymi i to, że walczyliśmy przeciwko stronnictwu ludowemu. Szeregowany obecnie z „Czasem“, „Dziennik Polski“ przed kilkunastu dniami rozpiął się o tem obszernej i zaznaczywszy, że nie sympatyzuje z pp. Wyślouchem i Stapińskim, oburzał się jednak na nas, że założyliśmy pismo ludowe i chcemy ludowcom wydrzeć „owoce ich pracy“. Pismo dla ludu nie jest dla tych panów pracą społeczną, ale takim przedsiębiorstwem, jak i każde inne i ponieważ sami w tym interesie nie pracują, gotowi więc w zawartym kartelu sferę tę oddać ludowcom i bronić ich monopolu.

Ten sam „Czas“, który wprost neguje uchwałę Sejmu, zwróconą przeciwko gabinetowi dr. Koerbera i jego zakusom centralistycznym, śmie jednak utrzy-

robił dookoła; dojrzał zaleknie i groźne twarze, odsuwające się mimowoli, kiej od zapowietrzonego, a ksiądz krzychał już całym głosem i wyklinał go, a do pokuty wzywał, a potem zwrócił się do całego narodu, wyciągnął ręce i wołał, bych się strzegli takiego zbója, bych się chronili przed takim, bych dawali takim odprawę od ognia, wody i jadła, od strzechy nawet, by odganiał jak parszywego grzechem, któregoż zaraża wszystko i kała, a gdy się nie poprawi, złego nie naprawi, pokutował nie będzie, to by wyrwali go jak pokrzywę i przez wyrzucili na zadrzewienie!

Antek odwrócił się nagle i wolno szedł do wyjścia, ludzie mu się usuwali z drogi, że kiejby ulicą, zagnęła uczynioną, przechodził, a głos księdza biegł za nim i smagał i smagał go do żywej krwi.

Jakiś krzyk rozpaczliwy zerwał się na kościele, ale nie słyszał, jeno szedł prosto przed siebie, prędko, by nie paść trupem z męki, by uciec z tych oczu szarpających, od tego głosu strasznego.

Wypadł na drogę i ani wiedząc gdzie, poleciał w topolową drogę, ku lasom, przystawał chwilami zaleknie i słuchał głosu księdza, który mu wciąż brzmiał w uszach, kiej dzwon, i tak bił ciężko, że dziw głowa nie rozpekła.

Noc była ciemna i wietrzna, topole przyginały się z szumem, że niekiedy gałąź jakaś chlastała go po twarzy, to znowu przyciszało się, i drobny, przykry, marmowy deszcz zacinął w twarz, ale Antek nie zważał na nic, biegł jak błędny, a przerażony i pełen grozy niewypowiedzianej.

— Że już i gorzej być nie może! — szepnął wreszcie, przystając. — Sprawiedliwie mówił! Sprawiedliwie! Jezus mój, Jezus! — ryknął naraz, chwytając się za głowę, bo w tym momencie jakby przejrzał i zrozumiał winy swoje i grzechy, że wstyd wprost nieludzki zaszarpał mu duszą i ozrywał ją na kawały.

C. d. n.

92

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Organy huczały przejmująco, a cały naród śpiewał w jeden głos, chwilami zaś urywały się głosy, ściechały organy, i z chóru, jakoby gdzieś pod niebem, rozlegał się płaczliwy, urywany głos organisty, czytającego rozważanie męki Pana Jezusowej.

Antek zaś nie słyszał, bo z wolna zapomniał, po co przyszedł i gdzie jest. Przejęły go te śpiewy nawskróś i osnuły pieszczoną, kołyszącą nutą, że dziwnie osłabł w sobie; senność go ogarniała i głęboka cisza, że zapadał i jakby leciał gdzieś, w jakąś światłość, a co oprzytomniał i otworzył oczy, spotykał się z oczyma księdza, którego nań wciąż spoglądał, że to wyższy był nad drugie i już zdawał widny, a tak świdrował, iż Antek odwracał ociążałą głowę i znowu zapomniał o wszystkim. Przeeknął z nagłą, bo zaśpieliwali:

„Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba.

Plakać za grzechy, człowiecze, trzeba“.

Zahuczał kościół, że jakby z jednej, niepojętej jakiejś gardzieli wyrwał się ten krzyk i buchnął taką żarliwą, mocą, takim przepłakany jękiem, aż mury się zatrząsły, naród porwał się z klęczek, zakłębł i rozgrzmiał wszystkimi naraz głosami, duszą wszystką śpiewał i wszystkim płaczem pokutnym.

Prześpiewali, a długo jeszcze po kościele tłukły się jęklive, bolesne echa i szmer łkań, westchnień i modłów gorących.

Nabożeństwo jeszcze się ciągnęło dość długo, ale już był do cna przytomny; odszedł go śpić, a jeno jakiś ciężki, niezwalczony smutek czepił się duszy i tak ją rozpierał, że gdyby nie wstyd, nie

zdzierzyłby tych łez, co się cisnęły do oczu, że już chciał wyjść, nie czekając końca, gdy naraz organy umilkły, ksiądz stanął przed ołtarzem i zaczął wygłaszać naukę.

Ludzie zaczęli się pehać naprzód, że ani myśleć było o wyjściu, ruszyć się nawet nie mógł, przyparty do kraty; cisza ogarnęła kościół, że każde słowo księdza słyhać było wyraźnie. Opowiadał o męce Jezusowej, a gdy skończył, jął napominać grzesznych, groźnie wytrząchając rękoma, a patrząc co trochę na Antka, którego wprost niego stojał, jeno niżej nieco, i nie mógł oderwać oczu, kiejby przykutą i urzeczony palającymi spojrzeniami księdza.

W skupionej i zasluchanej gestwie już się zrywały płacze, już gdzieś gdzieś żalne westchnienie się rozległo, to to święte słowo „Jezus“ zabrzmięło jękiem, a ksiądz mówił coraz mocniej i groźniej, rósł, zda się, w oczach wszystkich, olbrzymiał, błyskawice rzucił oczyma, wznosił ręce, i słowa jego padały na głowy, kiej kamienie, i jako rozpalone żelazo przypiekały serca, bo jął smagać a wypominać przewiny wszystkie i zdrożności, jakich się dopuszczali, a zatwardziałość w grzechach, nie pamięć przykazań Bożych, i one kłótnie wieczne, bijatyki, pijaństwa; a mówił tak gorąco, że zatrząsły się dusze w udęce grzeszności swojej, rozplakaly się żalami wszystkie serca, i kiejby deszcz rosisty zaszmęrały płacze i wdychy pokutne, a ksiądz naraz pochylił się ku Antkowi i ogromnym głosem wołał o synach wyrodnym, o podpalaczach ojców rodzonych, o uwodzicielach i grzesznikach takich, których nie minie ogień wieczny ni kara ludzka!

Struchlał ci cały naród, przycichł raptem, tając dech w piersiach; wszystkie oczy, kiej ten grad piorunowy, padły na Antka, boć rozumieli, kogo ksiądz wypomina, a on stał wyprostowany, pobladły na płótno i ledwie dychający, gdyż te słowa leciały na niego z hukiem, jakby cały kościół się walił. Obejrzał się jeno, jakby za ratunkiem, ale luz się

Z powodu braku miejsca w moim lokalu urządziłem nowy lokal sprzedaży na pierwszym piętrze i sprzedaję różne

podarunki na Gwiazdkę po bajecznie niskich cenach i Nowy Rok

Maks Goldberg
I-wów, ulica Halioka 9.

mywać, że walczymy „przeciwko większości sejmowej”.

„Kuryer lwowski” w wymierzonym przeciwko nam artykule (Nr. 349) składa nowe dowody, że nie mogąc wznieść się do „egoizmu narodowego” grzęźnie całkowicie w egoizmie „partyjnym”. Gdzie się ścierają interesy dwóch narodowości, tam jego humanitaryzm nie pozwala oddać pierwszeństwa interesom polskim. Tam jednak, gdzie chodzi o interes swego stronnictwa, lub pisma, w walce z przeciwnikami „zasadniczymi” (jak się wyraża) niema dla niego broni nieuczciwej, każda jest dobra, niema też kompanii dość brudnej, aby się z nią nie połączyć.

Organ ten wystawiał już kilkakrotnie koncentracje nieuczciwe, wchodził w porozumienia z ludźmi, ogłaszającymi przez siebie za zdradców, nie też dziwnego, że obecnie oburza się przede wszystkim na myśl „koncentracji ludzi uczciwych bez względu na kierunki polityczne”.

Godni kompanowie wmawiają nadto, że prowadzą walkę z nami, jako z „gronkiem ludzi”. Trudno byłoby wprost zrozumieć kampanię tak zażartą i tak niekiedy prowadzoną środkami, gdyby istotnie chodziło o paru tylko ludzi. Ale też tak nie jest. Sprzymierzeńcy czują przed sobą wroga daleko groźniejszego, czują, że społeczeństwo się odradza, że następuje przebudzenie opinii publicznej, czują, że ludzie, z którymi walczą, są tylko skromnymi przedstawicielami tego wielkiego zwrotu. Walczą więc zaciekle i tem rozpaczliwiej, że sami nie wierzą w powodzenie tej walki. Fale odradzającej się opinii publicznej wzbierają i niebawem zmiotą z powierzchni ziemi tych, którzy w życiu publicznym uprawiają tylko interesy osobiste i partyjne, lub wysługują się obcym wpływom.

— Wybór ks. Radziwiłła na prezesa „Koła polskiego” w parlamencie niemieckim, oraz spokojna mowa dra Skarżyńskiego w dyskusji budżetowej dały powód pismom, sympatyzującym z wielkopolskimi „ugodowcami”, do twierdzenia, że nowi ludzie nie wnieśli do polityki Koła nic nowego. Poznański korespondent „N. Reformy” robi kilka bardzo słusznych uwag w tej sprawie.

„Różnica między mową dr. Skarżyńskiego — pisze on — a oratorskimi wystąpieniami byłych posłów ugodowych widoczna jest na pierwszy rzut oka. — Podczas gdy oni uzasadniali swe protesty i skromne żądania zwykłe tylko „wieropoddańcem stanowiskiem ludności polskiej”, a skrzętnie unikali aluzji ogólnonarodowych, dr. Skarżyński powiedział: „To panom jasno oświadczam: my Polacy w obrębie granic Rzeszy niemieckiej jesteśmy częścią tego żywego narodu polskiego, który dokonana na nas przed 100 laty wiewsekyę przeżył poprostu z tego powodu, że narody są nieśmiertelnymi, póki zachowują zdrowy mózg i zdrowe serce”. I na tej podstawie oparł głównie swe żądanie, aby szanowano narodowy charakter ludności polskiej”.

W dalszym ciągu korespondent powiada o „Dzienniku Poznańskim”, że

„miał on sposobność przekonania się, jak bardzo działalność nowego Koła różni się będzie od akcyi poprzedniego. Dowiedział się bowiem, że nowe Koło zgłosiło już w parlamencie nie mniej, jak 21 wniosków samodzielnych, dotyczących wszelkich dziedzin nie tylko narodowego, ale i społecznego naszego życia. To najlepszy dowód, że nowe Koło zrywa z dotychczasową taktyką, ograniczającą się jedynie do odpychania ataków rządu i co najwyżej do inicjatyw w wyjątkowo ważnych sprawach, a zamierza przejść do ataku na całej linii”.

Listy z Berlina.

Berlin, 14 grudnia.

(Skutki lepszej troski o młode pokolenie. — Obchody Mickiewiczowskie a dziatwa).

Im spoiściej staje się osada polska w Berlinie i mocniejszą narodowo, tem więcej występują tu na pierwszy plan... dzieci! Spytasz może, Czytelniku, zdziwiony, czy drwić zamierzam z poważnej działalności tutejszych przodowników i pracowników społecznych, czy może niejedną czynność, niejedną występowanie „dzieciństwem” nazwać pragnę? Nie — choćbym ku temu czuł pokuszenie, powściągnąłbym się, wiedząc, że takie sprawy, natury miejscowej, choć w tutejszych kołach i... salonach dużo sprawić zdolne radości, nie zajęłyby Was! Nie przypadkowe dorosłych porwyw dziecięce i pomysły zamysłał opisywać, bo doprawdy nie powstrzymują one rzetelnego postępu powszechnego — pragnę wskazać na dowód najżywszy i najradośniejszy tego postępu: na wzrastającą coraz umiejętną pieczę nad młodem polskim pokoleniem w Berlinie i na wyniki pocieszające tej opieki!

Lat temu dwadzieścia, piętnaście, bywało obchodów narodowych tyleż co i po dziś dzień, było towarzystw stosunkowo do liczby ówczesnej wychodźców nie mniej, niż teraz, widywaliśmy i dzieci na zebraniach uroczystych i na wiecach, ale — nie-

stety — większa część tych dzieci ginęła dla polskości... Rodzice rozczuli się na wiecach i obchodach przemowami narodowymi, ale nie umieli w domu wcielić w czyn pięknych wobec potomstwa zaumarów.

Brak też było wówczas słabszym oparcia. Ustrój towarzystw naszych był tego rodzaju, że chcących się łączyć z rodakami powstrzymywał wprawdzie od utonięcia w niemczyźnie, ale nie upewniał społeczeństwa, że i potomstwo polskich rodziców pozostanie wiernem narodowości. I ledwo dwudziesta część młodego pokolenia ówczesnego stoi dziś w szeregach walczących...

Inaczej obecnie. Chwiejne zaczątki szkółek polskich w Berlinie, z przed lat przeszło dwudziestu, dawno zapomniane — podjęliśmy sprawę urządzenia szkółek w różnych punktach miasta lat temu kilkanaście — dawno już, gdy ich policja zakazała — a obecnie, mimo braku szkółek, słyhać wszędzie na obchodach narodowych więcej, znacznie więcej dzieci mówiących dobrze, czysto po polsku... I poznać łatwo, że dzieci te czują po polsku!

Miejsce szkółek zastąpiła troska rodzicielska w domu; wpływ towarzystw i wieców uwydatnił się z czasem. Pomocą doskonałą dla gorliwości świadomych obowiązku rodziców stały się schadzki rodzin z dziećmi, schadzki, jakich przed zakazem szkółek nie bywało! Schadzek w różnych dzielnicach miasta odbywa się obecnie blisko dziesięć. Na schadzce takiej bawi się nierzadko wspólnie około 100 dziatwy. Mniej śmiało i mniej narodowo usposobione „zarażają” się — dzięki Bogu — od tęgiech! A takich już dużo, bardzo dużo! Bo coraz więcej rodziców rozumiejących, że szkołę polską dzieciom zastąpić winni, zakupując elementarze dla dzieci i kształcąc pachołeta własnym trudem.

Rozdawnictwo elementarzy i książeczek dla rodzin mniej zamożnych i ułatwianie im na wszelkie sposoby pracy około dziatwy odbywa się u nas obecnie w sposób wielce systematyczny, powiedzmy... niemiecki! I stąd coraz więcej czującego po polsku drobiazgu!

Na obchodach narodowych znać najwyraźniej wpływ gorliwszej opieki nad młodem polskim pokoleniem! Nie słyhać już teraz prawie wcale lichych popisów znajomości abecadła polskiego — słyszymy natomiast bardzo dziarskie, pod względem językowym poprawne występy młodzieńców i dziewczynek, jakieby i w Krakowie i we Lwowie szczerzy poklask i podziwienie zyskały!

Na obchodzie berlińskim ku czci A. Mickiewicza w roku bieżącym było obecnych przeszło dwa tysiące osób, na obchodzie w sąsiednim Charlottenburgu około 250 osób — i tu i tam występowały siły wybitne z grą, ze śpiewem i deklamacyami... A przecież niech mi daruje Tarasiewicz i inni, że olśniony i rozkoszany doznałem, widząc i słysząc, jak drobna dziatwa w sercu Niemiec hołd szczerzy, czystym językiem, oddawała Ojczyźnie!... Cóż-bo znaczyłyby wszelkie usiłowania nasze i prace, gdybyśmy nie widzieli tych maleńkich, wstępujących w ślady nasze, gdybyśmy ich następstwa nie byli pewni?

Widziałem przed popiersiem nieśmiertelnego Adama drobnutką dziecinę, maleńkimi ustami świadczącą o żywotności naszego narodu, słyszałem chłopczyka z przejęciem i zrozumieniem prawiącego o „drapichrustach” wrogich, widziałem i słyszałem dziewczeczkę, ze szczerzego serca wypowiedzianą zdziwioną starszym, iż sama jeszcze nie może być „sokolica” — czyż duch Adama naszego hołdu, dorosłych, nie przyjmie tem chętniej, gdy widzi, że umieliśmy zaszczerzyć miłość narodowej sprawy duszom młodym i na obczyźnie?

Tem treściwszą — przynajmniej — i pożyteczniejszą naszą ta praca społeczna, im więcej występują na pierwszy plan... dzieci!

JANKO.

MAŁY FEJLETON.

Sławomir Kopaszyński: KOLEDZY.

(Ciąg dalszy).

Spojrzeli po niebie — mileząc przez chwilę. — Mówią, że Szczurek podczas największych zlew i piorunów przesiadywał nad Wisłą i ryby łowił...

— O! wariat — świeć mu Panie...

— A bo to jedno jego dziwactwo? — A te ślepe koty, które po ulicach zbierał i u siebie w pokoju chował, żeby z głodu nie ginęły. Miał w domu cały szpital: jakiegoś pudła bez ogona, z polamaniami nogami, orla — któremu gdzieś w ogrodzie oko laską wylupili — całe chmary ptaków, które w zimie kupował od murarzy, a potem z wiosną wypuszczał za miastem. Fatalnie się to darło!

— O! bieda, gdy Bóg odmówi rozumu!

— Przypominam sobie tego orla bez oka; stary był, niedołężny, nie odzywał się... jeno patrzył w okno i patrzył. Śmiałem się ze Szczurka, że takiego ogłupiałego kalekę żywi niepotrzebnie, i nie

wyrzuci. Wiedzieli, co mi powiedział? W twarz mi się ironicznie roześmiał i najspokojniej w świecie powiada, że w tem jednym oku, jakie orłowi pozostało, jest serce, uczucia i myśli więcej, niż w całej czeredzie mózgowie ślęczących nad bezmyślnymi referatami urzędniczymi.

— U... uważacie, czeredą nas nazwał.

— I taki chciał awansować!

— Chciał, kto by nie chciał?! Ale co? Nam grozi potrzebny dla żony i dzieci, a jemu dla rozmaitych czyżyków i wróbli. Za pieniądze, co na te bzdury wyrzucał, mógł był utrzymać rodzinę... ale gdzie taki cudak miał czas myśleć o ożenieniu się...

— Otóż właśnie, właśnie... że myślał! Jeden aptekarz mi mówił, że waryaci mają być bardzo kochliwi. Otóż Szczurek zakochał się był szalenie... o już temu będzie z 15 lat... Dziewczyna miała być cudna: przepyszenie zbudowana, słusznego wzrostu, miała ogromne czarne oczy — podobno zawsze smutne — nad niemi śliczne, wąskie brwi, twarzyczkę o kredowej cerze... jednym słowem: dziewczyna kapitalna!

— E... kapitalna, a... ale cóż z tego wszystkiego wynikło?

— Nic. Nic nie mogło wynikać. Panna za męża wyjść nie chciała, wołała się bawić.

— A naturalnie, taki dziwak, co ze szczygłami rozmawiał, jak człowiek z człowiekiem, szczęścia by jej nie dał!

— A jednakże... on tej dziewczyny do końca życia nie mógł zapomnieć — wiem o tem.

— Uparta sztuka, waryaci bywają uparci...

— Koniec końców: umarł, przestał istnieć a zatem posada do obsadzenia...

— Wybornie się złożyło... przed awansami...

— Tylko czy napewno nie było sesji?

— Gazdecki siedem razy latał do sekretaryatu i za każdym razem daje słowo honoru — że nie było.

— Brawo! W sam czas się Szczurkowi umarło!

— Okropne stosunki; śmiertelności żadnej, od 10 lat nie pokazała się cholera... o wojnie ani słychu, a stara gwardya na kupę z łysym szefem i Grzankiewiczem boją się emerytury gorzej szpitala. Żadnego ruchu, nie!

— I żyj tu!

— Podłe stosunki!

— E... gdyby e... nie te od czasu do czasu nagle wniebowzięcia... to... to pa—adam do nóg!

— Phi! A cóż dla nas ostatecznie za interes... że Szczurek ubył? Taki Szczurek?... Na etacie manipulacyjnym był, więc?

— Wszystko jedno na jakim, byle był jakiś ruch; mnie już kęścia w gardle ta moja ósma ranga konceptowa, a prawdę mówiąc, tak dobrze przepisuję z jednej książki w drugą, jak smarował Szczurek manipula.

— A naturalnie... Szczurek to samo mówił. Jesteśmy wszyscy maszynami do przepisywania i podpisywania i kwita!

— Jeszcze żebyśmy jako konceptowi... pisali na konceptowych drukach! Byłaby przynajmniej jakaś różnica między nami a tamtymi z tego upośledzonego etatu, a tak niema żadnej.

— Kwasy tylko, żale i tyle!

— Studya, powiada, studya! W prywatnym banku? Po co u nas studya? Kalafor prawa skończył i co mu one dały? Siedzi jako manipula i za zapomogi buty dzieciom kupuje. Utrącił go — bo im się nie podobał — i niema apelacyi! Tak, moi drodzy! Studya, studya! Kimże był Trzaska? Kantyczki w cerkwi fałszował — z organistą pisanki malował w kratkę, nauczył się przy jego pomocy pisać i czytać... a dziś generalską u nas rangę piastuje i jeszcze mu mało!

A weźcie Hopkiewicza? Popaliły mu się świadectwa szkolne i zapomnieli w której klasie ugrzazł... wielki nasz saldokonicista!

— E... e... on coś skończył po... podobno...

— Tak! „Schwimmschule” z poprawką!

— E... to niemożliwe!

— U nas wszystko możliwe, mój Pędracki; Bogu dziękować, że jeszcze wystużeni kaprale nie kolegują z nami, bo wachmistrzów już sporo, a takich, co pieprz tłukli za ładą, także pono nie brak.

— I... i to na... najwyższe szczeble powłazili!

— A widzisz? umieją pływać, podlażyć, włazić, są nadzwyczajni — jak powiada naczelnik i dostępują jego łask...

— Łask?

— No naturalnie; awansują, a chyba wiesz, że awans jest łaską, według słów Grzankiewicza, łaską dyrekcyi.

— Wszystko u nich łaska, dobrodziejstwo wielkie! Żeby zjadłem na tej ósmej randze, na tej ich konceptowej, dostojnej, oplakanej ósmej randze, i co? cóż mi dała w rezultacie całym? Cóż? Parę kondyktów — pustą kopertę na pierwszego i słodkiej porcey pociechy — że się te parszywe długie z miesiacą na miesiąc zmniejszają! Konceptowe, niekonceptowe rangi — istna operetka! Zróbcie mi manipula, dyurnistą, portyerem — ale z pensją, z taką pensją, abym z niej mógł wyżyć uczciwie — powiadam: wyżyć! Dajcie mi biurko Szczurka, z je-

Najstosowniejszym podarunkiem na święta Bożego Narodzenia są

Kompletne kolekcje na Drzewko

Składają się z ciast, cukrów, różnych wisiorów, świecidełek etc.

go ośmieszonym „etatem manipulów“, „pół urzędników“; dajcie! dajcie! ja go wezmę, bo manipuła Szczurek mógł ze swojej siódmej upośledzonej rangi koty i psy żywić — mnie na to nie stać!

— Oho! Wiórkowski już rozpuścił język. Do czegoż twoja gadanina zmierza?

— Do czego? Ja wam powiem. Możecie sobie myśleć o mnie, co się wam podoba... ja jutro wnoszę podanie o przeniesienie mnie na etat manipulacyjny w miejsce Szczurka. Tak! Mam tej ósmej rangi po uszy!

— Hola! Za pozwoleniem!

— Tak jest, za pozwoleniem — powoli. Nas tu jest trzech w ósmej randze, nie ty jeden... mój kochany. Ja, panie dobrodzieju, kołkiem tu siedzę nieco dłużej niż ty, ja mam także obowiązki... Dziś jutro piąte dziecko przybędzie mi w domu, a ty co? jedno masz i to jakieś kiepskie, niejedzące?

— A... a... a nie krzycz-że Zębaty — naczelnik bilans zestawia.

— Idź do dyabła z naczelnikiem i bilansem; ja o swoje upomnieć się muszę! Ja tu z nas służę najdłużej!!

— Jak-to? e... e... a ja mam to od was obu gorszy? Przy lada sprzeczce wsiada na mnie żona i dowodzi, że jestem głabim i najgłupszym z osłów ostem... a czy wiecie — dlaczego tak dowodzi? E...e dlatego, że jej od czterech lat jednego grosza na dom nie przyczyniłem. A niby z czego przyczynić? Powiedźcie? Z czego? Nie dlatego — dowodzę dobrodzieje — że jestem najgłupszy osioł z osłów, ale że awansów niema, nie przyczyniam. E...e, ja się także myślę podać na to miejsce po ś. p. Szczurku.

— Co? I ty Pędracki? Chyba na emeryturę?!

— Jużby był czas!

— Ta...a co? ta zlitujcie się. Ludwisiaby mi głowę urwała, gdyby mi to i owo odpadło... e... z pensyi.

— A to ładna historia: cztery podania na jedną posadę i to na manipulacyjną!

— Jak to cztery?

— Ano licz: twoje, moje, starego Pędrackiego, Gazdeckiego...

— Co? ...I Gazdecki się podaje?

— Przypuszczam.

— Ta on z nas najmłodszy?

— Właśnie dlatego ma największe szanse.

— A to jakim prawem?

— Jakim, jakim! Ma z nas najmłodsze nogi — to sobie tę posadę po Szczurku gotów wychodzić.

— Ależ to niemożliwe... gdzież jakaś sprawiedliwość?!

— Mój kochany, kiep ten urzędnik, co w sprawiedliwość wierzy. Szczurek nieraz mówił, że teoria o sprawiedliwości dawno już zbankrutowała i tylko bardzo naiwni dadzą sobie oczy nią mydląć, jak dzieci bocianami.

— Więc jakąż ja mam korzyść, że ten biedak nie żyje? Żadnej! Choćby Gazdecki nie awansował, naczelnik mnie nie poprze, bo mi tego przekłętą moryzoną póki żyw — nie daruje.

— Próbuje, wniesie podanie, masz szanse takie, jak i ja...

— No, czy takie same, to jeszcze kwestya! Ja nikogo jakimś pigułkami nie trulem...

— Słuchaj Zębaty — to jest niesmaczny dowcip. Wypraszam sobie...

— Ładny mi dowcip! Naczelnik o mało ze skóry nie wyskoczył po twojej kuracyi.

— Od dziś przestaje wierzyć we wszelką, tak zwaną koleżeńską przyjaźń; jeden drugiego utopiłby w kałamarni, żeby jeno mógł.

— Ale podanie wniesiesz?

— To już moja rzecz.

— Widzę, że ci tym moryzonem dogodził.

— Lepszy on tysiąc razy, niż twoja dyscyplinarka o — praczek!

— Ha! ha! Znasz powiastkę o cielęciu, co miało martwy ogon i ruszyło nim? Szczurek to pysznie opowiadał!

— Jest protokółik, jest panie Zębaty, a jakże, czytaliśmy. Nazywała się Maryanna Wiercioch, prała bieliznę, a w wolnych chwilach gruchała sobie z panem buchalterem. Brzydko na tej „miodosytnej“ wyszła, o!.. brzydko. P. buchalter figla jej spłatał — ale o toby dyscyplinarki nie było, nie; najgorszym było to, że p. buchalter bardzo nie buchalterycznie postąpił, wzięwszy od Maryanny Wiercioch 50 koron i nie oddawszy ich teje Maryannie. — Skończyłem.

— Rzeczywiście panie Wiórkowski, gratuluję panu doskonałej pamięci. Ktoby to myślał, że taki hebes jak pan... tak dokładnie, z takimi szczegółami pamięta sprawę tak bardzo dawną!

— Proszę mi nie przeszkadzać — podanie piszę.

— Pisz sobie, co ci się podoba — mnie mówić wolno.

— ...Gdyby nie wzgląd na pańskie czworo dzieci i na to piąte, które lada godzina zacznie plakać nad mądrością swego życiodawcy — byłbym panu inną, dał odpowiedź!

Kalendarz „Słowa Polskiego“, na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

i jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.,

z przesyłką 1 k. 40 h.

(w opasce poleconej 1 k. 60 h.)

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Wielka wenta na dochód Tow. Szkoły Ludowej** odbędzie się w poniedziałek i wtorek dnia 21 i 22 grudnia w lokalu księgarni H. Altenberga we Lwowie, Hotel Europejski, staraniem „Kola Pań“. Nie wątpimy że piękny cel ściągnie do księgarni Altenberga wszystkich tych, którzy jakiegokolwiek książki na gwiazdkę kupić zamierzają tembardziej, że księgarnia przeznaczą 10 procent z całego dochodu na rzecz Towarz. Szkoły Ludowej.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, dn. 19 bm. insp. szk. śr. dr. L. German: „Byron i byronizm“. Zakład chemiczny Uniw., Długosza 6. Początek o godz. 5. — Prof. dr. J. Siemiradzki: „Jak powstały góry“. (Z demonstr.) Zakład chemiczny Uniw., Długosza 6. Początek o godz. 7-30.

— **„Sokół II.“ we Lwowie** podaje niniejszem do wiadomości, że Wydział Towarzystwa, czyniąc zażość wyrażonemu życzeniu niektórych Dyrekcji szkół żeńskich uchwalili na posiedzeniu z d. 15 bm. oddanie toru lyżwiarskiego na Stawach „Sobka“ do wyłącznego użytku uczenia szkół średnich, a to w niedzielę od godz. 10 do 12 przed południem i w czwartki od 3 do 5 po południu.

— **Nowy urząd pocztowy** z dniem 1 stycznia 1904 wejdzie w życie w miejscowości Klimkówka (pow. Sanok).

— **Odwołanie wykładów.** Inż. E. Libański zaniemógł na oczy, z powodu czego na czas trwania kuracji odwołać musi ogłoszone i przyręczone wykłady popularne.

— **Stypendyum rzemieślnicze.** Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendyum w kwocie dwustu (200) koron z fundacyi „Franciszka Steczkowskiego z Jasła“ przeznaczonej dla uzdolnionych robotników (rzemieślników), którzyby chcieli kształcić się dalej w obranym zawodzie poza obrębem miasta Jasła. Kandydaci ubiegający się o to stypendyum winni najdalej do 31 stycznia 1904 wniesić należyście udokumentowane podania do Wydziału krajowego.

— Teatry:

Teatr miejski:

W piątek 18 bm. po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Nieodwołalnie przedostatni występ Tad. Leliwy i występ Józefiny Kurtzówny, artystów opery warszawskiej.

W sobotę 19 b. m. po raz pierwszy: „Jan Gabryel Borkman“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

W niedzielę 20 bm. o godzinie 3/4 po południu po raz trzeci: „Safandul“, komedia w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem: po raz szósty: „Aida“, opera w 4 aktach (7 odsłonach) Józefa Verdiego. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Tadeusza Leliwy i Józefiny Kurtzówny, artystów opery warszawskiej.

W poniedziałek 21 b. m. po raz drugi: „Jan Gabryel Borkman“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

Teatr ludowy:

W sobotę 19 b. m. o godzinie pół do 4 popołudniu, przedstawienie dla studentów: „Chata za wsią“.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem „Karykatury“ Kisielewskiego z p. Z. Czaplińską.

W niedzielę 20 bm. o godz. pół do 4 popoł., „Intryga i miłość“, tragedia Szyllera.

W niedzielę o godzinie pół do 8 wieczór: „Jadzia wdowa“, z p. Z. Czaplińską.

Repertuar Filharmonii lwowskiej:

W sobotę 19 b. m. wielki koncert symfoniczny orkiestry Filharmonii lwowskiej pod dyrekcją Ludwika Czajlińskiego. Pro ram: I. 1) Noskowski: Uwertura „Step“; 2) Grieg: Peer Gynt a) Ranek, b) Śmierć Azy, c) Taniec Anitry, d) W hali króla gór. II. Czajkowski: Symfonia patetyczna nr. 6. III. Liszt: Rapsodia II; 4) Wagner: Uwertura z „Tannhausera“.

— **Literatura socjalistyczna dla dzieci.** W urzeczywistnieniu uchwały powziętej w r. 1903 a polecającej „stworzenie literatury partyjnej (sic!) dla dzieci“, „Naprzód“ zapowiada wydawnictwo książeczki p. t. „Latarenka“. Do podjęcia tego wydawnictwa skłania „Naprzód“ i to także, że dotychczasowe wydawnictwa dla dzieci są przepojone tym duchem, który panuje wśród klas posiadających. Trzeba więc wcześniej infekcyonować w duszę dziecka nienawiść i zamyknąć je w kłamry odrębności klasowej. Do „Latarenki“, według zapowiedzi prospektu, napisała wiersz Marya Konopnicka.

— **Cennik fryzjerski.** Z Korporacyi fryzjerskiej otrzymujemy następujący komunikat: Dotychczasowy utarty zwyczaj dowolnego wynagradzania za roboty fryzjerskie i golarskie nie odpowiada dzisiejszym wymogom, a nawet poniża stan tego rękodziela, któ-

remu za wykonaną pracę rękodzielniczą należy się stosowna zapłata. Stowarzyszenie przemysłowe fryzjerów i golarzy we Lwowie dbające o godność stanu swoich członków przygotowało umiarkowany cennik za roboty fryzjerskie i golarskie, i podaje do wiadomości interesowanych i tak: za golenie brody 15 do 20 ct., za golenie, czesanie, zapiekanie lub opaskę na wąsy 20 do 30 ct., za strzyżenie włosów na głowie 25 do 40 ct., za strzyżenie brody 20 do 30 ct., za strzyżenie głowy i golenie lub strzyżenie brody 40—50 ct., za strzyżenie, golenie lub strzyżenie brody i fryzowanie włosów 50—70 ct., zapiekanie włosów 20—30 ct., zmywanie głowy wodą kosmetyczną 10 ct., abonament miesięczny na golenie i strzyżenie w lokalu fryzjerskim wynosi najniżej 2 zlr., strzyżenie włosów w niedzielę i święta wykonywać się będzie za podwójnem wynagrodzeniem. Abonentów nadto korporacya uprasza, aby strzyżenie włosów załatwiali w dniu powszednim.

— **Miejska sprzedaż opału.** Za wzorem Krakowa zdecydował się wreszcie magistrat lwowski zapobiedz drożyznie opału, urządzając miejską sprzedaż opału, mianowicie drzewa i węgla. Wedle uchwały magistratu mają tak samo jak w Krakowie, krząć po mieście wozy w liczbie mniej więcej 14, a na każdym wozie znajdować się będzie 50 półcetnarowych wiązek drzewa i 25 cetnarów węgla. Referent magistratu oblicza, że drzewo w miejskiej sprzedaży tańsze będzie o 20 na cetnarze, a węgiel o 28 groszy od obecnych cen targowych, pomnąwszy już zysk na dobrej wadze. Każdej rodzinie będzie wolno zakupić dziennie co najwyżej 3 cetnary, a zbliżanie się wozu miejskiego z paliwem oznajmiać będzie sygnał trąbki.

— **Świąteczny prezent dla biednych.** Księgarnia Polska p. Polonieckiego ofiarowała wobec zwiększonego ruchu świątecznego 10 proc. dochodu ze sprzedaży w dniach: 20 bm. w niedzielę wyjątkowo otwarta dzień cały i 22 we wtorek na rzecz wdów i sierot pod opieką Towarzystwa św. Salomei. Przyjmując tę ofiarę z wdzięcznością odzywamy się z gorącą prośbą do Szanownej publiczności, aby w te dni zechciała jak najliczniej odwiedzić Księgarnię Polską, robiąc tam swoje zakupy książek po zwykłej cenie, a tak wiele ich się kupuje na Gwiazdkę dla dzieci i starszych. Bez kosztów i trudu przyjdzie się w ten sposób z pomocą najbiedniejszym, bo osieroconym rodzinom, popierając przytem szlachetną i humanitarną myśl właściciela Księgarni Polskiej. *Jadwiga Papara*, przewodnicząca Tow. św. Salomei.

— **Ogień piwniczny.** W piwnicy domu pod l. 12 w Rynku powstał wczoraj około godziny 3 popołudniu ogień. Zapaliło się śmiecie i rozmaite rupiecie od garnka z węglami, który postawiła któraś z przekupiek, używających tego prymitywnego piecyka do rozgrzewania się na targu. Lokatorowie po przejściu pierwszego przerażenia sami stłumili ogień.

Kronika policyjna. W domu pod 3 przy ulicy Korzeniowskiego rozbito drzwi piwnicy p. Henryka Asta i skradziono z niej rozmaite naczynia żelazne i szklane — Z dziedzina realności pod l. 35 przy ulicy Żółkiewskiej, skradziono Aronowi Friedmannowi uprzęż na konie i blaszana konewkę z mlekiem. — Za udzielenie gościnności Annie Stawowskiej odpokutowała zarobnica Anna Znankiewicz, zamieszkała przy ulicy Długosza pod l. 23. Stawowska wypuszczona ze szpitala wprosiła się do niej na mieszkanie chwilowe a rozpatrzywszy się w domu, skradła wczoraj wszystką pościel i garderobę obojga Znankiewiczów. — W ulicy Leona Sapiehy pod l. 21 skradziono z balkonu pościel dra Wilhelma Seligera. — Za awantury wyprawiane w ulicy Kazimierzowskiej aresztowano wczoraj włóczęgę Izaka Spierera. Zeznał on w policyi, iż urodzonym jest w Konstantynopolu, gdzie matka jego do dzisiejszego dnia przebywa, twierdzi, iż odbył w Przemyslu służbę wojskową, nie ma jednak na to żadnych dokumentów. Jeżeli więc nie udowodni prawdziwości swych zeznań, będzie odesłany do Turcyi jako cudzoziemiec i włóczęga ztamtąd pochodzący. — Do szynkowni Rózi Käufer przy ulicy Zielonej pod l. 46 wpadł wczoraj zarobnik Michał Wojciszewski i pokłóciwszy się ze szynkarką, rzucił się na nią z ryskalem, wszczęła się więc bitka na pięcie, w której Wojciszewski pokasał po rękach szynkarkę. Zwycięstwo to zawiodło go jednak na czas dłuższy do aresztów, usiłował bowiem przekupić kaprala policyi, który go aresztował.

Zgubiono. W drodze z kolei do hotelu Europejskiego zgubił p. Zdzisław Frankowski kocyk do okrywania nóg w drodze.

Znaleziono. W ul. Trzeciego Maja znaleziono książkę do modlitwy.

□ **Stanisławów.** (Wystawa gwiazdkowa). Kolo Towarzystwa Szkoły Ludowej w Stanisławowie urządza dwudniową wentę gwiazdkową w księgarni pod firmą: W. Doboszyński. Całkowity dochód ze sprzedaży ofiarowany został na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej. Komitet liczy na to, że publiczność poprze starania jego i zaopatrzy się na gwiazdkę w bardzo stosowne podarki w formie pięknych książek.

□ **Buczacz.** (Dzieciobójstwo). W Dźwinogrodzie kolo Buczacza ku przerażeniu mieszkańców zauważono, że psy wiejskie roznosiły i ogryzały ludzkie kości. Zawiadomiona o tem zaundarmerya wykryła, że w tamtejszym folwarku, należącym do konwentu OO. Bazylianów, czternaścieletnia dziewczyna porodziła przed 3 tygodniami dziecko, że wstyd dziecka udusiła i akryła na strychu w kuferku. Zwłoki dziecka spoczywały blisko trzy tygodnie niedostrzeżone, aż dopiero przypadkiem psy wywlokły je i dopiero zbrodnia wydała się. Sprawczynię zbrodni aresztowano, która zeznała, że dziecko po-

Hotel George'a
we LWOWIE

poleca Salony na pierwszym piętrze na zebrania towarzyskie, **Wesela, Pikniki i Bankiety.** — **Restauracya i wina** we własnym zarządzie. — **Ceny umiarkowane.** W hotelu pokoje gościnne od 3 zlr. ze światłem i obsługą. — Do użytku winda elektryczna (Lift).

chodzi z nieśmiutnego stosunku z tamt. oficyalistą OO. Bazylianów. Śledztwo w toku.

□ **Rohatyn.** (T. S. L.) Założone tu przed niespełna rokiem T. S. L. rozwija się bardzo pomyślnie, jakkolwiek natrafia tu i ówdzie na przeszkody ze strony Rusinów, którzy na każdym kroku starają się nie omiąć żadnej sposobności, aby tylko sparaliżować działalność Towarzystwa. Antagonizm ten jest przedewszystkiem dziełem księży ruskich, którym widocznie na tem zależy, żeby naród był ciemny i by wszystko, co polskie wykorzenie i zgubić, księża zaś polscy zachowują się wobec oświaty ludu bardzo obojętnie.

Dotychczas Koło T. S. L. posiada w powiecie 15 czyteln, kilka sklepów i 2 kasy Raifaisenowskie. Wielką zasługą około tego położyło tutejsze obywatelstwo, uznając jednak przed innymi bezspornie należy się p. P. Olszewskiemu, który niezmordowanie jeździ po wsiach i mimo pracy, jaką obarczony jest w biurze, bez wytchnienia prawie pracuje, by tylko ten lud nieco pouczyć, oświecić i przyjsć mu z pomocą a w zamian za to nieczego nie żąda prócz jednego zadowolenia, że praca jego nie poszła na marne. Cześć mu!

□ **Toporów.** (Przykładny kapłan). Otrzymujemy następującą skargę: Do gr.-kat. parocha w Toporowie, w powiecie brodzkim, przyszli ludzie, celem spisania protokołu, potrzebnego do zawarcia ślubów małżeńskich. Pomiędzy drużyną przedweselną znajdował się jeden z mieszkańców toporowskich obrządku łacińskiego, jako świadek. Przy spisywaniu protokołu przez parocha zapytany świadek łacińskiego obrządku o imię, odpowiedział po polsku, że się nazywa Michał Pliszcak i jest sąsiadem mającego zawrzeć śluby małżeńskie. Odezwanie się Michała Pliszcaka po polsku wprowiło parocha w okrutną pasję. Zaczął więc wołać po rusku: „Jak ty do mene śmiejiesz po mazursku promawiały? ja ne znaju tu żadnych Michałów Pliszcaków; tu sami Rusyny, a Michały Pliszcaki hen na Mazurach!” A więc śliczny przykład do zgody i miłości bratniej dla ludu, dany przez katolickiego kapłana, którego mowa bratnia razi. Ks. Paroch widocznie nie zastanowił się nad tem, że podobny sposób postępowania z ludem obrządku rzymsko-katolickiego tylko politowanie w jego sercach wzbudza nad takimi krzewicielami kultury ruskiej.

□ **Bóbrka.** (Na pogorzelców zamiast pożegnania). Komitet zawiązany w celu uczczenia opuszczającego po długoletnim pobycie miasto i powiat Bóbrocki starosty p. Karola Kuryłowicza uchwalił zebrane fundusze zamiast na ucztę pożegnalną, przesłać komitetom ratunkowym spalonych miast: Złoczowa i Monasterzysk. W myśl tego przesłano do Złoczowa 50 a do Monasterzysk 80 kor.

□ **Zurawno.** (Sprostowanie). Z powodu zamieszczonej z Buczacza wiadomości o wymuszaniu, praktykowanym przez Świderskiego donosi nam hr. Skrzyński, że żona jego jest całkiem zdrowa i że służby nie uzbrajał.

□ **Zmiana w redakcyi „Pracy”.** „Praca”, dotychczas wyłączna własność Biedermana, przeszła z d. 1 grudnia na własność spółki, której głównymi akcjonaryuszami są ludzie, określani przez „Orędownika” jako „szlachta postępową”. Zmieniona redakcyja „Pracy” ogłasza obecnie odezwę do czytelników.

„Każde pismo polskie u nas — czytamy w tej odezwie — obok celów kulturalnych, winno mieć misję społeczną. A misja najpiękniejsza, jaka wylania się z całokształtu stosunków pod tym zaborem, polega na pracy dla ludu.

W imię Boże, w myśl praojców naszych i w duchu szerokich nowoczesnych poglądów „Praca” pracować będzie dla ludu, dla ogółu, aby stać się nie tylko czynnikiem wychowawczym i skarbnicą naszych wspólnych trosk, zabiegów, dążeń i nadziei, ale szkołą przyrządzającą do służby publicznej i drogowskazem do lepszej przyszłości.

W świątyni miłości Ojczyzny powinna rozstrzygać prawdziwa zasługa bez różnicy stanu. Wszyscy uprawnieni jesteśmy do obrony naszych skarbów narodowych i dóbr materialnych. Powołanie na szanę ochotniczą jaknajwięcej bojowników, przyłączyć rękę do społeczeństwa i usamodzielnienia jaknajliczniejszych zastępów — jest naszym ideałem.”

Do odezw tej podpisanej przez Macieja hr. Mielżyńskiego, dr. Felicjana Niegolewskiego, dr. Alfreda Chłapowskiego, Marcjana Biedermana i Karola Kzepeckiego, „Orędownik” dodaje taki komentarz:

„Być może, że nabycie „Pracy” przez szlachtę postępową wytworzy z czasem podstawę dla szeregowania się szlachty pod chorągwią pojęć i poglądów postępowych, urabiających i wyrabiających się pod naciskiem socjalnego przeobrażenia się społeczeństwa naszego. Takie szeregowanie się szlachty postępowej jest gwałtownie potrzebne już przez wzgląd na przestarzałe, z dzisiejszymi stosunkami w wiecznej kłótni zostające pojęcia tej szlachty, której się wydaje, że jeszcze — trzyma bulawę w ręku.”

□ **Ruch rewolucyjny w Kijowie.** O rozwoju ruchu rewolucyjnego w Kijowie dowiadujemy się ze sporadycznie ogłaszanych zarządzeń gubernatora miejscowego. Jak to już doniosły telegramy, za udział w rozruchach uniwersyteckich skazano ogółem 56 studentów na karę od 3 miesięcy do 1 tygodnia więzie-

nia. W kijowskim instytucie politechnicznym, jak donosi „Kiewlanin”, wykłady zostały zawieszone w d. 24-go i 25-go listopada.

Mocą rozporządzenia gubernatora kijowskiego, zostali skazani w porządku administracyjnym: Julia Skiparius za udzielenie mieszkania na urządzenie tajnego zebrania, oraz właścianka Klauzja Zotowa — na areszt trzymiesięczny, a dziesięciu właścian i mieszczan wraz ze szlachcicem Kazimierzem Lutkiewiczem — na areszt dwumiesięczny.

Jednocześnie ogłoszone zostało i drugie rozporządzenie, którego mocą 27 osób (wyłącznie żydów), za naruszenie postanowienia „wzbraniającego wszelkich zebrzań celem narad lub działań, sprzeciwiających się porządkowi państwowemu”, skazanych zostało na areszt od trzech tygodni do trzech miesięcy.

Rozporządzenia te wykazują, że w ruchu przeciw rządowym przyjmują udział nie tylko studenci, ale i żydzi, mieszczanie, a nawet właścianie.

□ **Ś. p. Stefan Szyperski,** długoletni redaktor „Gonia Wielkopolskiego”, zmarł w Poznaniu 11 bm. po krótkich cierpieniach. Urodzony 22 sierpnia w roku 1836 w Dąbkach pod Nakłem, z ojca Wojciecha i Michałiny z hr. Garczyńskich, uczęszczał do gimnazjum trzemeszeńskiego, po którego opuszczeniu poświęcił się gospodarce wiejskiej w posiadłości ojca, Gromadnie pod Wyrzyskiem. Następnie bawił dłuższy czas w Królestwie, a powróciwszy w Poznańskie, przyjął miejsce w redakcyi „Gonia Wielkopolskiego”. Tam pracował 15 lat w ekspedycyi i redakcyi, a po sprzedaży „Gonia” przez spadkobierców sp. Ludwika Rzepeckiego wstąpił do redakcyi „Przyjaciela Ludu” i tam pracował aż do śmierci.

Nieboszyk odznaczał się prawością charakteru i prawdziwymi cnotami wzorowego obywatela Polaka. Świadczą o tem najlepiej długie miesiące spędzone przezeń w więzieniach pruskich.

□ **Tragedya szkolna.** Donoszą nam z Warszawy: Pisma warszawskie zamieściły przed paroma dniami krótką notatkę o tem, że w Radomiu pociąg przejechał 15-to letnią panią. Wytlumaczenia tego wypadku nie podano.

Tymczasem rzecz się miała w rzeczywistości tak, że panią owa, córka zamożnych rodziców, będąc w rządowym gimnazjum w 4 klasie rok drugi, dostała z języka rosyjskiego dwójkę, poczem oświadczyła jej, że może się pożegnać z promocją do klasy następnej. Tak ją to zmartwiło, że pobięła wprost z gimnazjum i rzuciła się pod pociąg, który ją zmiażdżył na miejscu. Biedni rodzice ofiary moskiewskiego systemu szkolnego są w rozpacz. Pogrzeb odbył się przy niezmiernie licznej udziale ludności, bo zgromadziło się z górą 5000 osób.

□ **Napad na dwór.** W nocy na 14 bm. w majątku Włostów, w pow. sandomierskim, należącym do znanego w szerokich kołach obywatela ziemskiego, p. Michała Karckiego, dokonano śmiałego napadu na dwór.

Złoczyńcy rozbili drzwi żelazne murowanego skarbcia i unieśli srebra rodzinne wartości przeszło 5000 rb. W sierpniu r. b. w tym samym Włostowie zrabowano srebrę za 2000 rubli, a dotąd sprawców tej kradzieży nie ujęto. Ośmieleni powodzeniem jej zbrodniarze wykonali drugi śmiały napad na dwór włostowski, unosząc łup jeszcze bogatszy.

□ **Niemiecka gospodarka.** W Gracu wykryto wielkie nieporządki w funduszach miejskich, a mianowicie na posiedzeniu komisji budżetowej Rady miejskiej oznajmił burmistrz Poschacher, że jak się dowiedział bezpośrednio przed posiedzeniem, stwierdzono w funduszach miejskich, datujący się od kilku lat, a dotychczas niewyjaśniony, brak 700.000 koron. Wiadomość ta wywołała w Radzie miejskiej i wśród ludności prawdziwe przerażenie. — Z innej strony donoszą, że niedobór w budżecie miejskim wynosić będzie razem 1,400.000 koron, ponieważ już i bez wykrytego teraz braku powyżej podanej kwoty wykazywał budżet deficyt takiej samej wysokości. Ubytek owych 700.000 kor. powstał w ten sposób, że z nadzwyczajnych funduszy miejskich, mianowicie z zaciągniętej przez miasto pożyczki, której cele dokładnie były oznaczone, wydano samowolnie i bezprawnie na inne cele w r. 1900: 180.000 kor., w r. 1901: 200.000 kor., w r. 1902: 300.000 kor. Aby pokryć ten niedobór, potrzeba będzie znacznego podwyższenia dodatków do podatków, a mimo to pozostanie jeszcze niepokryty deficyt wysokości 405.000 kor.

□ **Wykradzenie nauczycielki.** Pisma warszawskie opisują następujące charakterystyczne zdarzenie.

Panna Natalia N., przeczytawszy ogłoszenie, że poszukiwana jest na wyjazd nauczycielka języka polskiego, udała się pod wskazanym w ogłoszeniu adresem do hotelu Bristol, celem omówienia warunków. Zastąpiła tam bardzo miłą, uprzejmą i dystygowaną damę, która oświadczyła, że poszukuje właściwie towarzyszek do małych dziewczynek na wieś pod Warszawą.

W oznaczonym dniu siostry nauczycielki odprowadziły ją na kolej, gdzie już oczekiwała chlebodawczyni, która zabierała ze sobą również i kucharkę. Wszystkie trzy pojechały pierwszą klasą.

Niebawem jednak okazało się, że osoba, która

uwiozła p. Natalię N., jest p. inżynierową X. zamieszkałą w Irkucku. Gdy siostry uwiezionej dowiedziały się, że w Warszawie mieszka matka pani inżynierowej i córka, która uczęszcza na pensję, udały się do nich.

Tu powiedziano im z całą otwartością, że nauczycielki inaczej nie można było dostać, jak tylko podstępem. Jeżeli nawet która decydowała się jechać tak daleko, to żądała dużego wynagrodzenia, a teraz czasy ciężkie.

Środka prawnego na cofnięcie z drogi nie było, a panna Natalia pojechała nie tylko bez pieniędzy, lecz nawet rzeczy ze sobą nie zabrała.

W tych dniach od uwiezionej nauczycielki nadszedł list, pełen wyrazów rozpacz, żalu i trwogi o przyszłość. Wrócić nie ma za co, bo podróż kosztuje 150 rubli. Zuosić musi wszystko z obawy, aby jej w obcym mieście nie wyrzucono na ulicę. Pani inżynierowa X. zrobiła wszakże dobry interes. W Irkucku bony pobierają najmniej 50 rubli miesięcznie, a ona przywoziła do swoich dzieci za 15 rub.

Pani X. bądź co bądź chwyciła się prawdziwie irkuckiego sposobu zdobywania sobie nauczycielki.

— **Maison de Blanc.** Donoszą, że skład bielizny i konfekcyi „Maison de Blanc” będzie w niedzielę 20 bm. przez cały dzień otwarty o czem zawiadamia się PT. Publ.

— **Edwarda Trattner i Ozyasz Dem** zaręczyli, Przemyśl w grudniu 14.

— **WP. M. Freilich,** c. k. uprzyw, bandażysta, we Lwowie. Niniejszem zasylam panu moje uznanie i serdeczne podziękowanie za uratowane mi życie. Nawiedzony od lat 33 przepukliną w tak wielkim stopniu, iż żaden z lekarzy operować mnie nie chciał, dostałem się przypadkowo do pana, który mnie swoją szczęśliwą ręką w asystencji dwóch lekarzy i swego syna wyratował z największego nieszczęścia, a po założeniu mi specjalnego bandażu swego wynalazku, mogłem drugiego dnia pójść piechotą do domu. Dlatego też polecam każdemu cierpiącemu na przepuklinę, aby się operować nie dawał, tylko szukał radykalnej pomocy u pana M. Freilicha we Lwowie, ulica Gródecka 35, który jest aniołem stróżem ludzkości.

Ks. proboszcz A. J. Kosiński w Horodence koło Kołomyi. Lwów, dnia 8 grudnia 1903.

LITERATURA I SZTUKA.

□ **Z Tow. sztuk pięknych** otrzymujemy następujący komunikat: „Jak po inne lata, tak i w tym roku otwarła dyrekcya przedświąteczną wystawę gwiazdkową przez naszych artystów. Wystawa ta przedstawia się bardzo pomyślnie pod względem jakości jak i liczby: nadesłano bowiem blisko sto obrazków i kilka rzeźb nadających się szczególnie na podarunki gwiazdkowe. Spodziewamy się, że publiczność nasza skorzysta z nadarzającej się sposobności i zamiast kupować reprodukcje o miernej nieraz wartości zwróci się do nas, tembardziej, że za tę samą cenę może nabyć obrazek oryginalny o piętnie artystycznym.

Oprócz tej wystawy, która zajmuje jedną salę naszego lokalu wystawowego rozmieszczono w trzech innych Salon artystów polskich, który pozostanie u nas tylko przez święta Bożego Narodzenia.

Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do 8 wieczór przy oświetleniu.

□ **Album Andriollego,** słynnego ilustratora tytu arcydziel naszej literatury, wyszło w Warszawie i zawiera około 300 rysunków, charakteryzujących całą jego twórczość.

□ **„Dobrobyt”** Czasopismo ekonomiczne pod redakcyą dyr. J. K. Zielińskiego. Organ Związku Gal. Kas oszczędności i Centr. Związku Gal. Przemysłu fabrycznego. Wyszedł nr. 26 z dnia 15 grudnia i zawiera następujące artykuły: W sprawie badania warunków rozwoju przemysłu, przez dr. Z. Gargasa. — O trustach i kartelach ze stanowiska ekonomicznego i prawnego, przez L. Lewinsona. — Rozporządzenia ministerstw. — Znawcy handlowi przy urzędach konsularnych, przez dr. Lindego. — Pocztowa karta oszczędności. — Ankieta w sprawie podatku domowego. — Fabryka sanocka. — Wystawa gwiazdkowa wyrobów krajowych w Tarnowie. — Jeszcze w sprawie taryfy lewantyńskiej. — Notatki. — Ze Związku Gal. Kas Oszcz. — Egzekucya przez zajęcie książeczek. — Ciężary podatkowe Kas Oszczędności. — Z Centr. Związku gal. przem. fabr. — Nowa metoda, przez dr. T. — Otwarcie polskiego sklepu w Wiedniu — Komunikaty.

□ **Nowe książki** nadesłane do redakcyi; Artur Gruszecki. Na swobodzie. Powieść współczesna. Warszawa 1904. Jan Fiszer.

Biblioteka miłośników sceny tom 1—24 Warszawa 1903—1904. J. Fiszer.

Cabot K. Dyskusya wojownicza i poszukiwanie prawdy. Przekład W. M. Kozłowskiego.

Wiśniakowski A. J. Sekretarz polski (wzory listów). Wyd. II. Warszawa 1903. J. Fiszer.

Gamaston. Pierścionek Maryli, Warszawa 1903. J. Fischer.

Kozłowski W. M. Dekadentyzm współczesny. Warszawa 1904 J. Fiszer.

Ueja. Jedna za wszystkie. Warszawa 1903. J. Fiszer.

Kordoleus. Ja i ojczyzna (Poemat). Stanisławów 1904. W. Doboszyński.

WINA

z własnych winnic pod gwarancją Szampany, Koniaki, Sliwowie, Węski i Oliwę dalmatyńską

naturalne począwszy od 46 ct. litr

Figi dalmatyńskie klg. 32 ct. Moszcz litr, 52 ct.

połączaj

Braća Didolić Lwów, wyłącznie Czarneckiego 31 Zast. i sprzedaż naszych win: Dla Przemyśla u J. Bosysa, dla Kołomyi u F. Kozłowa, Kasa oszczędności.

Szembekowa M. Na jawie i we śnie. Nowele. Poznań 1903. J. Leitgeber.

Tworzymir Jan. Polskie podania i powiastki dziejowe. Poznań 1904. J. Leitgeber.

Tworzymir J. Czasy Jagiellońskie. Obrazki i opowiadania dla ludu i młodzieży. Poznań 1903. J. Leitgeber.

Program stronnictwa demokratyczno-narodowego w zaborze rosyjskim. Kraków 1903. „Przegląd Wszechpolski“.

Wila. Z moich stron. Powieść. Warszawa 1903. J. Fiszer.

Dale J. B. Chiromaneya indyjska (Wrózenie z ręki). Przekład W. Szukiewicza. Warszawa 1903. J. Fiszer.

Gruszecki Artur. Tam gdzie Wisła się kończy. Powieść 2 tomy. Warszawa 1903. J. Fiszer. (Powieść drukowana w „Słowie Polskim“ p. t. Nad polskim morzem).

Strzelecki Adolf. Z życia Chopina. Szkice z profilu. Warszawa 1903. J. Fiszer.

Głos kobiet w kwestyi kobiecej (księga zbiorowa). Kraków 1903, str. 342.

Rościszewski M. Pani domu. Skarbiec porad praktycznych. Warszawa 1904. A. Dubowski.

Kondratowicz S. Taniec luhwy. Powieść, 2 tomy. Warszawa 1904. A. Dubowski.

Mirski Józef. Tajemnice (Poezye). Lwów 1903. Księgarnia Polska.

Kokowski W. Słownik ortograficzny języka polskiego. Łódź 1903. Ludwik Fiszer.

Przyborowski W. Chamska dusza. Powieść z XVIII w. 2 tomy. Warszawa 1904. A. Dubowski.

Przybyszewski St. Schnee. Drama in 4 Akten. Monachium (1903). J. Marchlewski.

Nusbaum Józef dr. Szlakami wiedzy. Odczyty. Lwów 1903. Księgarnia Polska.

Kazecka M. Akwarelle. Lwów 1904. Księgarnia Polska.

Orwicz Jerzy. Ela. Powieść współczesna. Warszawa 1903. A. Dubowski.

L. Libonis. Styl w sztuce czystej i stosowanej. Objaśnienia i rysunki. Styl gotycki. Styl japoński. Styl cesarstwa. Warszawa 1903. J. Fiszer.

Karbowiak Antoni. Dzieje wychowania i szkół w Polsce. Tom II. Wieki średnie, część druga. (1364 do 1432). Petersburg 1904. K. Grendyszyński.

Słowacki Jul. Dziela. Wydanie ilustrowane pod redakcją F. Hościaka i L. Meyeta. Tomy II i III. Warszawa 1903. „Wędrowiec“.

Kraushar Al. Dziennik podróży ks. Stanisława Staszica (1777 — 1791). Dwa tomy. Warszawa 1903. E. Wende.

Dzierżyński. Poezye. Serya II. Poznań 1903.

Zawistowska Kazimiera. Poezye. Lwów 1903.

H. Altenberg.

O „Panu Tadeuszu“.

Wczoraj w Związku naukowo-literackim wobec licznie zebranej publiczności, p. Zygmunt Wasilewski wygłosił pogadankę o pochodzeniu „Pana Tadeusza“. Przewodnią myślą tego wykładu było, że dotychczasowe badanie genezy tego poematu, oparte na wypadkowych danych archiwalnych, jakie w korespondencji samego Mickiewicza lub w zeznaniach osób współczesnych znaleźć było można, są zbyt ułamkowe. Owe dowody, które można nazwać bezpośrednimi, stawiają Mickiewicza i jego epopeję w świetle wyłącznie gabinetu literackiego. Autora przedstawia historycy jako literata, któremu obmierzył stosunki emigracyjne (wnet po przybyciu do Paryża) tak, że uciekał od nich do wspomnień litewskich. Samo tworzenie „Pana Tadeusza“, według tych danych wyświetlane jest negatywnie, jako ucieczka od przykrości. Do poglądów tych przyczynił się niemało wstęp dodany przez Mickiewicza do „Pana Tadeusza“, brany na seryo, a będący literackim manewrem dla zatarcia śladów właściwego procesu twórczego, pełnego mąk.

Prelegent, posługując się danymi psychologicznymi, opierając się mianowicie na sprawdzonej niezawodnej w każdym punkcie konsekwencji i jednolitości duchowej Mickiewicza, wskazuje dowody pośrednie, że na „Pana Tadeusza“ złożyło się całe życie przedemigracyjne Mickiewicza, a powód do tworzenia dało Towarzystwo litewskie i ziem polskich, do którego Mickiewicz w r. 1832 się zapisał. On to dał pchnięcie do pisania pamiętników literackich o powstaniu 1830 r. więcej obyczajowych niż militarnych i ogłosił w Paryżu w jednym z pism program pisania podobnych wspomnień, program według reguł eposu bohater-skiego.

Cała działalność publicystyczna Mickiewicza w owej dobie świadczy, że porwany był sam ideą tworzenia pamiętnika. Ponieważ nie uczestniczył w powstaniu, więc cofnął się myślą do czasów dawniejszych budzenia się ducha narodowego na Litwie.

Tutaj prelegent wskazał szczegół ważny, ujawniony w procesie filareckim w Wilnie r. 1823, że Filareci mieli regulaminem przepisany obowiązek badania stosunków na Litwie właśnie pod względem uświadamiania się ludności w kierunku narodowym i gotowości do ruchu. Z materiałem za tych czasów zebrany przyjechał Mickiewicz do Paryża. Bez wyjaśnienia tych związków epoki filareckiej

z epoką emigracji, w której Mickiewicz za pierwsze zadanie uważał stworzyć nową konstrukcję ducha narodowego, pierwiastków z żywej tradycji zacierpniętych, nie zrozumimy genezy „Pana Tadeusza“, jako eposu bohatera.

Wiązanie tego wielkiego procesu twórczego z „Hermanem i Dorotą“ Goethego nie tyle uchybia „Panu Tadeuszowi“ bo istotnie Mickiewicz zrazu miał pisać sposobem sielanki, ale nie tłumaczy istoty utworu takiego, jaki mamy przed oczyma dzisiaj.

W dyskusji prof. Pini uzupełniał wykład poprzedni wielce ciekawymi uwagami.

Ochronki chrześcijańskie.

Ile biedy i nędzy w naszym wielkim Lwowie — ten tylko mógł zbadać — kto zwiedził przedmiejskie zaułki. W ciasnej, ciemnej i wilgotnej norze, gdyż mieszkaniem tego nazwać nie można, mieszka niekiedy po kilka rodzin robotniczych, przemierzających głodem, marznących z zimna, chorujących z wilgoci bez promienia jasnej chwili, w życiu bez jutra. Biedni ci ludzie — lecz o ile biedniejsze ich dzieci — głodne, okryte łachmanami — szukające ciepła przy wygasłym popiole. Ojciec szuka pracy, matka poszła na drugi koniec miasta „do posługi“ a dziecku zostawiła kawałek czarnego chleba, obiecując wieczór zgotować ciepłą strawę. Jakże często ten wieczór zawodził! Co się dzieje w serduszkach takiego biednego dziecka, które widzi u dziecka tej pani, której matka posługuje i łóżeczko ładne i sukienki całe, liczne zabawki, które rozgrymaszone dziecko porzuca, gdy widzi, że dziecko to nie chce jeść takiej dobrej kaszki na mleku — o jakiej i marzyć nie może biedne dziecię posługaczki.

Jakże nieszczęśliwe czuje się to dziecię, jakże upośledzone wobec dziecka „pańskiego“. Ono nie zna różnicy majątkowej, nie rozumie różnicy klas, ono nie może pogodzić się z nieszczęśliwym losem. Tamtemu dziecku tato kupił to wszystko — wszak i ono ma tatka a dlaczego on taki niedobry...

Dzieci te biedne pozostawione całych dzień bez opieki, same z sobą, nie słysząc mowy ludzkiej wprost dziecziej i stają się później plagą szkół ludowych.

Wobec tych warunków, jakże zbawienną musi być instytucja Ochronki chrześcijańskiej. Istnieje ich cztery we Lwowie a publiczność dowiaduje się o nich raz w rok t. j. w dzień popisów. Wybrańcami są te dzieci, które przyjmą do Ochronki. Przebywając w Ochronkach od rana do zmroku, znajdują w nich dzieci opiekę, wykonywaną przez osoby fachowe, ciepłą strawę a często i odzież. Małe fundusze pozwalają na ograniczoną liczbę przyjęć, a dzieci zgłasza się zwykle trzy razy tyle.

Publiczność uważając mylnie ochronki te za miejskie, mało się niemi interesuje. Ochronki te o tyle są miejskimi, że miasto daje na nie znaczną subwencję, a w swoim czasie odstąpiło grunt na niektóre z tych ochronek; zresztą są one własnością Towarzystwa, którego protektorką jest namiestnikowa, a prezesem każdorazowy prezydent miasta.

Towarzystwo to liczy zaledwie około 60 członków i nieraz walczy z brakiem funduszy, mimo, że zasługuje na to, aby w swym gronie posiadało tysiące członków. (Wkładka roczna 8 koron.)

Rok rocznie przed świętami Bożego Narodzenia odbywają się popisy w tych ochronkach, a równocześnie wilia dla dzieci, przy której to sposobności dobroczynne panie rozdają im ciepłą odzież i inne podarki.

Dziś właśnie odbyło się to święto biednych dzieci. Piękny to był obraz gdy do tych dzieci z piwnic i poddasza zajeżdżały wspaniałe powozy a z nich wysiadały wykwintne panie, niosąc dla dzieci ubranka barchanowe, buciki i słowa pociechy. Popis rozpoczął się od ochronki zamartynowskiej, której opiekunką jest St. hr. B. deniowa a kierowniczką p. Wunschówna, która od szeregu lat prowadziła szkołę froeblovską. Na popisie tej ochronki obecną była St. hr. B. deniowa, prez. dr. Małachowski z żoną, wiceprez. Michalska z córką, dr. Legeżyńska i wiele innych gości. Obok ozdobnej choinki leżały stosy bucików i ubrań, dary hr. B. deniowej i prez. Małachowskiej, które to panie bardzo szczerze zwykle obdarzają biedne dzieci.

O pracy p. Wunschówny nad dziećmi świadczył dzisiejszy egzamin. Dzieci uśmiechnięte, zadowolone, zwrócone ku swoim dobrodziejom, szczerbiały piękne wierszki, odpowiadały na pytania z nauki religii, a „mowy“ ich dziękczynne do opiekunów ochronki były tak wzruszające, że niejednemu z obecnych gości łza w oku zabłysła.

Na zakończenie jedna z dziewczynek wygłosiła wiersz okolicznościowy Rossowskiego, w którym wypowiedziała, co biedne te dzieci czują i co ich boli. Zdrowy wygląd dzieci tej ochronki świadczy o dobru sercu gospodyn tej instytucji p. Wollmanówny. Nie mniej dodatnie wrażenie wynieśli goście z ochronki w ul. Staszica, której kierowniczką od lat 10 jest p. Kokocińska. Wytrawna ta nauczycielka nie szczędzi trudów, których plony dziś zbierała. I tu program popisu złożony był z wierszyków i „mów“ wystosowanych do prezesa ochronki prez. dr. Małachowskiego, dyrektora radnego Mozera i protektorki hr. Potockiej. Niestety, ta ostatnia nie została wygłoszona, gdyż namiestnikowa z powodu

nieszczęścia jakie nawiedziło jej rodzinę, nie mogła wziąć udziału w popisach. Mimo to pamiętała o dzieciach i przysłała hojne dary.

Z kolei odbyły się popisy w ochronkach zostających pod opieką sióstr Felicjanek. Jedną z nich w ul. Gródeckiej zaszczylił swą obecnością arcybiskup Bilezewski, który obdarzył dziatki obrazkami i wygłosił do nich kilka serdecznych słów, każąc im kochać dobrodziejów i opiekunów.

I zakonnice te pracują nad dziećmi, razi tylko na popisach w tych ochronkach ta zbyt nuda wystawność. Ogień bengalskie, kostiumy i dekoracje kolorowe nie nadają się naszym zdaniem do popisu w ubogich instytucjach. Biedne te dzieci były wskutek tego onieśmielone a dobroczynne panie patrząc przez kolorowe światła na nie, nie mogły widzieć, że na twarzyczkach ich bieda i nędza wyrzyła swe piętno.

Po popisach odbyła się wieczórka wigilijna dla dzieci — a obdarowane łakociami i „struclami“ spieszyły do domu, aby pokazać swym biednym rodzicom, że Opatrzność czuwa nad nimi.

Obchody narodowe.

Zaleszczyki. „Sokol“ tutejszy, który nie omija żadnej uroczystości patriotycznej, chcąc szersze warstwy zjednoczyć, urządził wspólnie z Gwiazdą w d. 13 bm. „Wieczór Mickiewiczowski“. Po słowie wstępnym, wygłoszonym przez ks. Domańskiego, nastąpił piękny program, z którego śpiew p. Jozsta, deklamacja pani Staszkowej i p. Tomki, gra na skrzypcach p. Szarka i odczyt prof. Marczyńskiego zdobyły ogólny poklask, a zapal wywołał tercet (Dr. Dolnicki, Grabiński i Jozst) za odśpiewanie kilku piosenek. Akompaniował prof. Konior, którego śliczny utwór odśpiewany przez tercet wywołał burzę oklasków. Oprócz inteligentnej miejscowej i z okolicy zgromadził wieczór ów uroczysty nie wielu z grona „Gwiazdy“ a oprócz nich nie zjawili się ani jeden z przedstawicieli „władzy politycznej“. Dziwną wydać się musi obojętność u tej właśnie publiczności, która nie jawiła się w takiej liczbie, jak na to wieczór Mickiewiczowski zasługiwał.

Brzeżańscy. Poranek ku czci Mickiewicza odbył się w gimnazjum tutejszem w sobotę d. 12 bm. w jednej sali gimn., którą na ten cel pięknie przystrojono. Byli obecni reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, tudzież całe grono nauczycielskie z sympatycznym swym dyrektorem dr. T. Grzegorzewskim na czele. Na program, prócz punktów muzyczno-wokalnych złożyło się: zagajenie naucz. p. J., deklamacje uczniów (kl. II i VII), akt II. „Konfederatów barskich“. Na zakończenie przemówił ciepło dyrektor zakładu dr. Fr. Grzegorzczak.

Dla uczniów, którzy z powodu szczupłości klasy, nie mogli być obecni na poranku, powtórzono tego samego dnia wieczorem cały program. J. B.

Stryj. D. 7 b. m. odbył się u nas — staraniem Towarzystwa muz. im. Moniuszki — uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci wieszczki A. Mickiewicza. W pięknej przemówieniu wstępnym przedstawił radca szkolny dr. Karol Petelencz znaczenie narodowej i politycznej działalności wieszczki jako polityka-poety, w odróżnieniu od polityków przemysłowców i podniósł równocześnie wiele trafnych myśli, zastosowanych do obecnej doby, poczem rozpoczęły się produkcje muzyczno-wokalne.

Chóry mieszczańskie pod batutą p. Stryja wykonały kilka trudnych utworów, jak Moniuszki „Noc“ i „Czterydzieci“ i Noskowskiego „Wędrowny grajek“ i wywiązały się ze swego zadania stosunkowo bardzo dobrze, następnie odegrano kwartet (flet, 2 skrzypiec i harmonium) i tercet (skrzypce, fortepian i harmonium), których ścisłe artystyczne wykonanie zjednało pp. Niebieszczańską, dr. Soltykowi, Hasmannowi, Podlasze i dr. Reinerowi powszechne uznanie, wyrażone rzęsytymi oklaskami, wreszcie nastąpiły: deklamacja, wygłoszona poprawnie przez p. Jedliczkównę, dyalog z „Grażyny“, wykonany z werwą przez pp. Hamerskiego i Kosteckiego i śpiew solowy zaszczytnie znanego śpiewaka opery lwowskiej p. Włodzimierza Małachowskiego.

Sympatyczny ten artysta odśpiewał cały szereg pieśni, a publiczność wsłuchiwała się z całym entuzjazmem w piękne arie, podziwiając równocześnie rozległą skalę czystego, dźwięcznego głosu bohatera-skiego tenora. W sali wypełnionej publicznością po brzegi, panował żywy zapal, a po odśpiewaniu każdej pieśni zrywała się burza oklasków, tak, że artysta odśpiewał jeszcze kilka pieśni nadprogramowo.

Z sali sądowej.

O szerzenie nienawiści do narodu polskiego.

Złoczów, 16 grudnia.

W dalszym ciągu toczącej się przed tutejszym trybunałem karnym rozprawy przeciw gr.-kat. księdzu Piotrowskiemu o podburzanie przeciw narodowości polskiej, po wyczerpaniu szeregu świadków dowodowych rozpoczęło się przesłuchanie świadków odwodowych. Są to chłopcy, którzy byli na kazaniu ks. Piotrowskiego, a podburzań „nie słyszeli“. Niektórzy przyznają, że ksiądz mówił o „czarnych krakach“ i o wypędzeniu kogoś drągiem ze wsi, ale ich zdaniem odnosić się to miało do ludzi, którzy rzekomo w szkole zdjęli ze ściany portret cesarza, a powiesili w to miejsce „jakohos Kościuszka“. Kilku z tych świadków zbyt energicznie przeczyło wszystkiemu,

bo nawet szczegółom, do których się sam ks. Piotrowski przyznał, a wskutek jawnej sprzeczności ich zeznań z istotnym stanem rzeczy, prokurator postawił ich w stan oskarżenia za krzywoprzysięstwo.

W ten sposób dostali się w niemiłe owo położenie świadkowie: Anna Redko, Jakim Kobasa, Kiriło Martyniak i Karolka Słobodowa. Ta ostatnia jest postacią ciekawą, po za zeznaniami swemi o tyle, że była żydówką, a potem się przechrzciła.

Złoczów. (T. wł.) Dziś t. j. w piątek ukończyła się rozprawa przeciw ks. Piotrowskiemu. Po wywodach prokuratora i obrońcy trybunał wydał wyrok skazujący oskarżonego na miesiąc aresztu.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Delegacje wspólne.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki budapeszteńskie na podstawie autentycznych informacji donoszą, że komendant marynarki hr. Spaun natychmiast po zakończeniu sesji delegacyjnej, podał się do dymisji. Następcą jego zostanie — jak już poprzednio donoszono — kontradmirał hr. Montecuccoli.

Belgrad. (Tel. wł.) Exposé hr. Gołuchowskiego sprawiło wielkie wrażenie zarówno na królu Piotrze jak i na spiskowcach czerwcowych. Przypuszczają powszechnie, że energiczna i zdecydowana postawa rządu austro-węgierskiego, skłoni króla Piotra do dania dymisji spiskowcom czerwcowym.

Wiedeń. (TBK.) Komisja budżetowa delegacji austriackiej zebrała się dziś przedpołudniem na posiedzenie. Referent Bacquehem wnosi przyjęcie dwumiesięcznego prowizoryum budżetowego.

Strausky żali się na zbyt późne zwoływanie delegacji.

Hr. Gołuchowski wywodzi, że nie jest to jego wina, albowiem nie ma wpływu na termin wyboru członków delegacji w parlamentach.

Kramarz oświadcza, że otrzymał polecenie wyłuszczyć imieniem stronnictwa w plenum stanowisko Młodoczechów. Ubolewa, że w sprawach wojskowych panuje obecnie zupełna niejasność i oświadcza, że będzie głosował przeciw prowizoryum budżetowemu nie tyle ze względu na rząd wspólny, jak ze względów wewnętrznej polityki.

Sylwester oświadcza, że ze względu na zmianę w kierownictwie ministerstwa wojny i na to, że prowizoryum budżetowe nie zawiera podwyższenia wydatków na wojsko, a wreszcie ze względu na to, że „exposé“ hr. Gołuchowskiego w zupełności mowcą zadowoliło, stronnictwo jego głosować będzie za prowizoryum budżetowemu.

Sustersie oświadcza się przeciw, a delegaci hr. Kottulinsky, Schönborn i Zedtwitz za prowizoryum.

Minister wojny Pitreich uznaje potrzebę wyjaśnienia w sprawach wojskowych i przyrzeka dać zupełnie wyczerpujące wyjaśnienie w chwili, gdy będzie na to więcej czasu. Spodziewa się, że uda się wyrównać przeciwieństwa.

Prowizoryum uchwalono.

Prezes Baernreither zapowiada, że jutro odbędzie się plenarne posiedzenie delegacji, na którym wejdzie na porządek dzienny prowizoryum budżetowe w formie nagłego wniosku.

Następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się między 8 a 11 stycznia.

Wiedeń. (TBK.) „Slavische Coresp.“ ogłasza następujące oświadczenie hr. Dzieduszyckiego:

O swojej rozmowie z cesarzem podczas cercle delegacyjnego z nikim nie mówiłem. Wszystko więc, co gazety o tem doniosły może polegać na kombinacjach. Szczególnie zaś podnoszę, że z ust J. C. Mościenie nie słyszałem żadnej uwagi, któraby wyrażała wątpliwość o pożyteczności odpowiedniej zmiany regulaminu.

Sytuacja.

Dr. Koerber a obstrukcja.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dzisiejszej „Zeit“ poseł do Rady państwa, dr. Lecher, ogłasza artykuł, w którym dowodzi, że obstrukcja czeska była w gruncie rzeczy bardzo pożądaną dla gabinetu dra Koerbera. Jest to faktem niezbitym, mimo narzekania na obstrukcję ze strony prasy oficjalnej i pomimo potępienia obstrukcji ze strony najwyższych czynników w państwie. Dr. Lecher twierdzi, że prezes gabinetu, dr. Koerber, niczego się tak nie bał, jak normalnych obrad Izby poselskiej, ponieważ prawidłowo funkcjonująca Izba poselska byłaby stanowczo odrzuciła „surtaxę“ na cukier. Nadchodząca sesja Izby poselskiej minie również bez żadnego rezultatu, a postara się o to w pierwszej linii sam rząd, który wie, że ugoda z Węgrami nie znalazłaby większości w Izbie poselskiej. Woli zatem obstrukcję, gdyż obstrukcja umożliwi mu załatwienie ugody z Węgrami przy pomocy §. 14.

Rząd węgierski zgodził się już z góry na uznanie ważności ugody załatwionej na podstawie §. 14. Tak więc Czesi prowadząc obstrukcję spełniają jedynie życzenia i intencje kierujących czynników w państwie.

Sprawa zwołania Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neues Wiener Journal“ twierdzi, że austriacka Rada państwa będzie zwołaną na dzień 1 lutego.

„Narodni Listy“ natomiast donoszą o terminie późniejszym, mianowicie twierdzą, że rząd zwoła Radę państwa między 10 a 15 lutego 1904.

Ze sfer dyplomatycznych.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Cesarz nadał radcy legacyjnemu I. klasy dr. Juliuszowi Tadeuszowi Bolesta Koziebrodzkiemu tytuł i charakter posła nadzwyczajnego i upelnomocnionego ministra.

„Servus Brzezina“ w sutannie.

Praga. (Tel. wł.) Jak wiadomo w seminaryum duchownem archidiecezyi praskiej przyszło niedawno do zaciętej kłótni między klerykami narodowości czeskiej, a narodowości niemieckiej. Pismo „Katholische Listy“ opisały obszernie owe zatargi. Według doniesienia tego pisma odbywali co dzień w godzinach popołudniowych na kurytarzach seminaryum przechadzkę osobno klerycy narodowości niemieckiej, a osobno klerycy narodowości czeskiej. Podczas tych przechadzek wykrzykiwali Niemcy do Czechów: „Servus Brzezina, Niech żyje Wolff!“ Teologowie czescy zawiadomili o tem dyrektora seminaryum, który zarządził z tego powodu ścisłe śledztwo. W śledztwie brał udział osobiście sam arcybiskup praski. Na podstawie wyniku tego śledztwa otrzymali klerycy narodowości niemieckiej surową naganą.

„Bohemia“ z owych wypadków w seminaryum duchownem wyprowadza wniosek, że rozdział dyecezyj na niemieckie i czeskie jest rzeczą konieczną i że wobec tego powinny być utworzone osobne seminarya teologiczne, czeskie i niemieckie.

Jeszcze sprawa „veta“.

Rzym. (Tel. wł.) Urzędowy dziennik watykański „Osservatore Romano“ ogłasza dziś artykuł poświęcony temu ustępowi „exposé“ austr. ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, który dotyczy się wykonania przez Austro-Węgry na ostatniem conclave prawa veta przeciwko wyborowi kardynała Rampolli. „Osservatore Romano“ zapowiada, że w tej sprawie ukaże się niebawem oficjalne sprawozdanie ze strony Watykanu.

Pogłoska o zamachu.

Rzym. (Tel. wł.) Dziś rano rozeszła się pogłoska o zamachu na parę królewską włoską w willi Borghese. Zaprzeczono przecie natychmiastowej pogłosce o zamachu z tym dodatkiem, że para królewska wogóle ani przez cały dzień wczorajszy, ani też dziś przed południem nie opuściła Kwirynału.

Wypadki i katastrofy.

Paryż. (TBK.) W pobliżu miejscowości Moissy le Sec zderżyły się wczoraj popołudniu dwa wagony tramwaju elektrycznego, przyczem 19 osób odniosło rany, z tych 7 ciężkie.

Wiedeń. (T.B.K.) Cesarz udał się dziś rano osobnym pociągiem do Budapesztu na pogrzeb arcyks. Klotyldy i powróci o g. 10 w. do Wiednia.

Wiedeń. (T.B.K.) Nowy szef rządu kraj. Bośni i Hercegowiny, hr. Albori wyjechał dziś do Serajewa.

Wiedeń. (T.B.K.) Zapowiedziany na jutro, z okazji imienin cara, obiad dworski odwołano z powodu żałoby.

Waszyngton. (TBK.) Prezydent Roosevelt podpisał traktat wzajemności z Kubą.

Ateny. (TBK.) Theotokis przyjął misję utworzenia gabinetu. Dziś przedstawi królowi listę.

Tulon. (TBK.) Wczoraj dokonano tu spuszczenia na wodę nowego pancernika „Patria“.

Waszyngton. (TBK.) Według oświadczenia prezydenta, traktat wzajemny z Kubą wchodzi w życie z dniem 27 b. m.

Rzym. (Tel. wł.) Pogłoski, jakoby były prezes ministrów włoskich Zanardelli ciężko zachorował, są bezpodstawne. Sądziwy mąż stanu cierpi na dysenterję, jednak szczęśliwie przychodzi do zdrowia.

Po zamknięciu numeru.

W pałacu namiestnikowskim odbyło się wczoraj o godz. pół do 5-ej popołudniu zgromadzenie pań, zaproszonych przez hr. Andrzejową Potocką jako protektorkę Balu prasy, celem utworzenia komitetu pań dla tego balu, który — jak wiadomo — odbędzie się d. 10 lutego 1904 r. w salach Filharmonii. Na posiedzenie to przybyło około 50 pań, które rozebrały między siebie bilety, ażeby już w czasie świąt Bożego Narodzenia obdzielić nimi swe najbliższe kole.

— **Drobni lwowscy kupcy chrześcijańscy** odbyli w d. 13 grudnia zebranie poufne w swoim lokalu przy ul. Ochronek w sprawie dalszej akcyi kupiectwa drobnego dla obrony krajowego przemysłu.

Zebranie zagał prezes Towarzystwa Łagocki, poczem kierownik Biura Ligi przemysłowej p. Olszewski referował o potrzebie stworzenia ułatwień dla zaopatrywania się kupców drobnych w wyroby krajowe i postawił wniosek utworzenia w formie Towarzystwa udziałowego spółki magazynowej względnie handlowej przy ewentualnej pomocy funduszu krajowego.

Dyskusję nad tym wnioskiem odroczone do następnego zgromadzenia, w dalszym ciągu zastanawiano się nad krzywdami, jakie wyrządzają piekarnie drobnym kupcom przez roznoszenie pieczywa po domach i zagrożono bojkotowaniem piekarni, trudniących się detaliczną sprzedażą po domach, we wszystkich drobnych sklepach lwowskich.

Wreszcie uchwalono założenie i ntrzymywanie w ewidencji „czarnej księgi“ nieakuratnych prywatnych konsumentów, lubiących „naciągać“ małych kupców.

Depesze handlowe z d. 18 d. m.

Wiedeń, 18 grudnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połn. notowano: Marki niemieckie 117'22 Renta majowa 100'75, Węgierska renta koronowa 88'05, Akcje kredytowe 6'9 — Kredytowe węgierskie 77'50, Bank anglo-austriack 283 —, Unionbank 542 —, Bankverein 527'50, Laenderbank 444'50 Kolej pań. 679'50 Lombardy 88'50, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni 433 — Akcje tytoniowe —, Alpi —, 410'50 Rinn Muranyi 501 —, Praga, Eisen —, Losy tureckie 141'50, Ruble 252'75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —, 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —.

Uspokojenie: słabe.

Budapeszt, 18 grud. Pszenica na październik 0 — do 0 —, pszenica na kwiecień 7'68 do 7'69. Pszenica na październik 7'55 do 7'57 żyto na kwiecień 6'54 do 6'55 Owies na październik 0 — do 0 —, owies na kwiecień 5'44 do 5'45. Kukurudza na październik 0 — do 0 —, Kukurudza na maj 1903 5'15 do 5'16. Rzekak na sierpień 11'70 do 11'80.

Oferty mierne.

Chęć rezerwowana.

Uspokojenie spokojne.

Pogoda: mgła.

Berlin 18 grudnia. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 217 —, Disconto Commandit 199 — Uspokojenie silne.

W naszej Administracji złożyli:

T. S. L. Koło im. Kazimierza, króla chłopów:

Przy sprzedaży „Jednodniówki dla powodzia“ ako naddatek 50 h. dr. Zbyszewski, 50 h. dyrektor Urbanok na ręce p. Kühnowy.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Wszech nauk lekarskich Dr. Edward Żuliński

ordynuje w MERANIE

Willa „FORTUNA“ naprzeciw teatru. 9899.

Wszech nauk lekarskich

Dr. W. GABEL

po odbytych studiach na klinikach w Paryżu, Berlinie i Wiedniu ordynuje w chorobach wewnętrznych i dziecięcych od 8—9 i 3—5 10931

we Lwowie przy ulicy Gródeckiej 1. 85.

Adwokat Dr. GREK

mieszka obecnie 8166 2

przy ul. Hetmańskiej 1. 22.

Edmund Zychowicz

koncesjonowany budowniczy

ulica św. Marka 1. 2.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa.

Pierwsza w Austrii ręczna szwedzka lecznica (gimnastyka bierna i odporna, masaż i elektryka)

Dr. Józefa Bulkieta

ucznią prof. Muray'a i Wido'go w Sztokholmie w skrzywieniach, wadliwej budowie, reumatyzmie, nerwobolach (ischias), porażeniach, nieczynności kiszek, upartej błędnicy, zbytłej otyłości, osłabieniu, niektórych chorobach kobiecych, w otuszczeniach i osłabieniu serca i tętnic itd. Prospekty na żądanie. — Lwów, ul. Słowackiego 16 8771

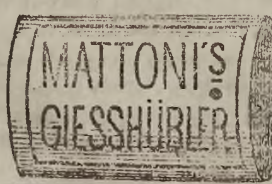


Otrzymać można we wszystkich tego rodzaju handlach w kraju. 9578 ?

W Brodach tylko u Witkowskiego i Sp.

WYPALONY ZNAK NA KORKU.

dla ochrony przeciw fałszerstwom



MATTONIEGO
Giesshübler
Sauerbrunn.

Rozalia Storch Leo Gutter

Sądowa Wisznia Kraków 11261

Dział ekonomiczny.

Projektowane podwyższenie taryf kolejowych na produkty naftowe.

Większe prywatne koleje (między innymi kolej Północna i Północno-zachodnia) projektują podnieść taryfy na naftę od 1-go lutego 1904 roku i w tym celu wymówiły już obowiązującą dotąd wyjątkową taryfę, według której nafta od stacji, około których zgrupowane są rafinerie i surowiec do tych stacji przewożone według klasy C, obecnie zaś zamierzonym jest przez prywatne koleje zastosowanie używanej dla innych produktów klasy A., znacznie droższej.

Zastosowanie tej taryfy w pierwszej linii byłoby niebezpiecznym dla galicyjskiego przemysłu rafineryjnego naftowego, gdyż utrudniłoby zbyt nafty z rafinerji galicyjskich poza granicami Galicji i zadłoby cios dalszemu rozwojowi przemysłu rafineryjnego naftowego w Galicji.

Nafta fabrykowana w rafineriach galicyjskich musiałaby być o parę koron taniej sprzedawana loco stacye galicyjskie, aby na Morawach, w Czechach, Wiedniu lub na Węgrzech konkurować z naftą rafinerji tam istniejących, jak to widać z następującej tablicy:

	Cena przewoźna	teraz	według podwyższonej taryfy A. szenie
Gorlice Wiedeń	182	349	+167
Drohobycz-Praga	291	539	+248
Drohobycz-Budweis	261	564	+303
Drohobycz-Berno	204	405	+201

Jeśli uwzględnimy, że rafinerie galicyjskie bądź co bądź przerabiają jedną trzecią część galicyjskiego surowca naftowego, zaś konsumenci nafty w Galicji stanowią tylko jedną dziesiątą ogólnej konsumencji nafty w Austro-Węgrzech, to łatwo wywnioskować, że projekt kolei prywatnych byłby nowym ciosem dla galicyjskiego przemysłu naftowego.

Z tego powodu krajowe towarzystwo naftowe udzieliło się w tej sprawie do ministerstwa kolejowego, poruszyło tę sprawę na państwowej Radzie kolejowej i w Kole polskiem i jest nadzieja, że koleje odśapną od zamierzonego projektu lub nastąpi nieznaczne podwyższenie taryfy na naftę i na surowiec naftowy jednocześnie, gdyż tylko w ten sposób nie zostanie zachwiana równowaga w konkurencji na

wewnętrzny zbyt nafty pomiędzy poszczególnymi rafinerjami.

Projektowane podniesienie taryf ma się odnosić także i do taryf eksportowych na naftę i przeciwko temu najenergiczniej zaprotestowano, gdyż eksport nafty galicyjskiej do Niemiec musi zwalczać konkurencję nafty amerykańskiej i rosyjskiej. Rosyjska nafta w Niemczech na niemieckich kolejach korzysta z tańszej taryfy, niż austriacka; również i rosyjskie taryfy eksportowe dla nafty są prawie 4 razy tańsze niż austriackie; byłoby po prostu niezrozumieniem interesu ekonomicznego państwa i pojedynczych krajów w Austrii podwyższać taryfy eksportowe i utrudniać wywóz nafty, który dotąd walczy z trudnościami, lecz rozwija się pomalą samodzielnie; przy tej sposobności zauważyć należy, że ten wywóz najprawdopodobniej i nadal przy ułatwieniach eksportowych, nie zaś utrudnieniach i ciasnej polityce fiskalnej, będzie się mógł rozwijać samodzielnie i w ten sposób będzie mógł wpływać na sparaliżowanie projektu międzynarodowego kartelu naftowego, podjętego, jak niedawno doniosły dzienniki, przez „Standard oil Comp.“, kartelu, który w skutkach swoich dla całej konsumującej publiczności europejskiej może być bardzo niepożądanym. S. B.

Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze w Wieliczce zostało przez namiestnictwo reskryptem z d. 12 listopada 1903 l. 145.167 zatwierdzone i będzie 20 b. m. uroczystie otwarte. Zasluge w tem położyli głównie sami Wieliczanie, zarówno inteligencja jak i mieszczaństwo, którzy, zrozumiałwszy ważność ogrodnictwa i sadownictwa w gospodarce krajowej, postanowili łącznymi siłami popierać je w swoim powiecie i okolicy. Spodziewać się należy, że Wieliczanie będą świeżo założone Towarzystwo popierali całą siłą i uczynią je podobnie jak i „Towarzystwo rolnicze okręgowe“ jednym z najpoważniejszych Towarzystw ekonomicznych w naszym kraju. Jednym z głównych punktów programu tego Towarzystwa jest założenie „Szkoły ogrodniczo-sadowniczej“ w Wieliczce. Szczęść Boże!

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8-30 do 8-50, średnia 0— do 0—. Żyto prima 6-75 do 6-90, średnie 0— do 0—. Jęczmień prima 5-40 do 5-75, średni 0— do 0—. Owies dworski prima 5-50 do 5-75, średni 0— do 0—. Kukurudza prima 6-25 do 6-40, średnia 0— do 0—. Rzepak zimowy 9— do 9-25, letni — do ——. Siemię luźne 9— do 9-10. Siemię konopno 6-75 do 7—. Konieczyna czerw. prima 50— do

54—, średnia — do ——. Konieczyna biała primo 60— do 65—, średnia — do ——. Anyż płaski 24— do 25—, okrągły 28— do 30—. Groch do gotowania: Wiktorja 8-50 do 8-75, zielony 9— do 9-25, pastewny 6— do 6-25. Bobik koński 5-25 do 5-50. Wyka 5— do 5-25. Otręby pszenne 3-50 do 3-60, żytnie 3-80 do 4—. Chmiel za 56 kg. 160— do 175—. Tymotka 20— do 20-50.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 37— do 37-25 kontyngent, 26— do 26-25 nadkont. Tarnopol-Brody 37-25 do 37-50 kont., 26-50 do 26-75 nadkont. Sokal-Jarosław 37-50 do 37-75 kont., 26-75 do 27— nadkont. Rafinerie Lwów 39— do 39-25 kont., 28— do 28-50.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr procent.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 18 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8-25 do 8-40 Pszenica nowa od 8— do 8-10 Żyto gotowe od 6-60 do 6-80. Żyto na termin od 6-50 do 6-60 Owies obrotowy gotowy od 5-60 do 5-80, Owies obrotowy na termin od 5-50 do 5-75. Jęczmień pastewny 5-10 do 5-40. Jęczmień browarniany 5-50 do 6-75. Rzepak 6-60 do 9-80. Lnianka — do ——. Groch pastewny 6-25 do 6-40. Groch do gotowania 7-50 do 9-50. Wyka 5— do 5-25. Bobik 5-40 do 5-60. Hreczka 0— do 0—. Kukurudza nowa 5-90 do 6-10 Kukur. stara od 6-25 do 6-40 Chmiel za 56 kilo od 1-60 do 1-75—. Konieczyna czerw. nowa od 55— do 60—. Konieczyna biała od 65— do 75—. Konieczyna szwedzka 4b— do 55— Tymotka 19— do 21— Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18-75 do 19—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 12-75 do 13— Uspokobienie słabsze co do pszenicy, żyta i owsa inne produkty notują niezmiennie. Jedynie co do spirytusu tendencja zwykła.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 17 grudnia b. r.

Hotel George'a. Hr. A. Potocki z Rosyi, hr. K. Dzie duszycki z Martynowa, hr. K. Szeliński z Kozowy, L. Nitsch z Krakowa, W. Garapich z Zagórza, A. Garapich z Zagórza, L. Imierwach z Wrocławia, Z. Rosenzweig z Wieliczki, T. Korsak z Rosyi, hr. Z. Tarnowski z Rosyi, J. Müller z Wiednia, dr. H. Falk ze Stanisławowa, J. Lyssy z Budapesztu, M. Weinfeld z Budapesztu, J. Łepkowski z Sambora, hr. M. Dzieduszycki z Tłumacza, L. Możejka z Rosyi, W. Biernacki z Umieszcza, J. Przeździecki z Zakopanego, H. Liwora z Wiednia, K. Jodko z Podola, A. Libkowitz Wiednia.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Lwowska filia Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska liczbą 3

(dawny lokal Banku Kredytowego).

24

KANTOR WYMIANY

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednio przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwe bez potrącenia jakiegokolwiek prowizji inkasowej.

— Godziny urzędowe od 9 do 12^{1/2} i od 3 do 4^{1/2}. —

Oddział wkładowy

przyjmuje wkładki na 4^{1/2}% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisyjne, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział zastawniczy

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro. — (Parter w Podwórzu).

Księgarnia skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycja pism periodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w KRAKOWIE — poleca

Gall Jan, *Kolędy* na 4 głosy chór męski a Capella k. 2 Ochmański Stan. *Pastorałki* czyli zbiór kolend ludowych cena kor. 2-40.

Rychling Wincenty *Zbiór kolend* na fortepian i do śpiewu, cena k. 3.

Sierosławski Józef *Zbiór kolend* ułożony do śpiewu lub na fortepian, cena k. 2-40.

Swierzyński Michał *Nowa kolenda* do słów Władysława Belzy, cena k. 1-20 (Szl. do Betleem Lech Czech i Russ. 10970 3

5% Pieniądzy! 5%

płatne w 90 ratach miesięcznych, dla urzędników, oficerów i wszystkich lepszych stanów za kwitem dłużnym i poręczeniem poczwarszy od 1.000 k. Referent Bondi „Klosterneuburg“, Willa Bondi. Uprasza się o markę zwrotną. 11122 2

Utrzymanie zdrowego żołądka

polega głównie w utrzymaniu, powodowaniu i regulowaniu trawienia i usuwaniu uciążliwego zatwardzenia. W tym celu należy użyć każdy najwłaściwszy wypróbowany środek Dra Rosy Balsamu na żołądek. Tenże jest sporządzony z wyszukanych, najlepszych i najsilniejszych ziół leczniczych, wzbuja apetyt, powoduje trawienie i łagodzi, tak, że służyć może z najlepszym skutkiem do racjonalnego pielegnowania żołądka.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie chronioną markę.

Skład główny: Apteka

B. Fragnera c. k. nadw. dost.

pod „Czarnem Orłem“

Prag Kleinseite 203, Ecke der Nerudgasse.

Wysyłka pocztowa codziennie.

Za nadesłaniem k. 256 wysyła się wielką flaszkę i k. 1-50 małą flaszkę franco do wszystkich stacyj austro-węg. Monarchii. — Składy w aptekach Austro-Węgier. — We Lwowie w znacz. aptekach.

Ostrzeżenie! Ostrzeżenie!

Marki naszej „Przodrój Pilzneński“

niektórzy szynkarze w ostatnich czasach dla przywabienia amatorów najstawniejszego w świecie **pilznera mieszczańskiego** w ten sposób nadużywają, że na szyldach wypisują dużymi literami „Zródło pilzneńskie“ (dłamażenie z „Pilzner Urquell“) co konsumentów w błąd wprowadza.

Dla ochrony więc konsumującej Publiczności, reflektującej na prawdziwy i niezrównany nasz

Pilzner z browaru mieszczańskiego

zwracamy uwagę na to, że „Zródło pilzneńskie“ nie jest identycznym z marką naszą („Pilzner Urquell“) „Przodrój pilzneński“, tudzież że za szklanki nabyć można we Lwowie w następujących restauracjach i pokojach do śniadań:

Bayer Karol nast. M. Lasocki i Sp. pl. Maryacki 10. Królikiewicz i Kuczek ul. Krakowska 11. Wilhelm Riess ul. Wałowa 9. Bronisław Hilki ul. Akademicka 3. Karol Schmidt (Hotel Metropol) ul. Piekarska 2. Kazimierz Piotrowski ul. Gródecka 50. Grzegorz Kerkorowicz ul. Czarnieckiego 2. Ludwik Puffi ul. Ruska 18. Maks Wixel i Syn ul. Krakowska 14. 11009 6

Zarząd Browaru mieszc. w Pilźnie zał. w r. 1842.

Na święta

poleca

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne

11008 9

Rafinerji spirytusu

we Lwowie

swe doborowe wysmienite wyroby jako to:

Wódki polskie Specjały
Nalewki Rumy
Rozolisy Koniaki itp.

Składy dla miasta:

Kopernika 1. 9 — pl. Bernardyński 1. 2 — pl. Kapitulny 1. 3.

Panowie!

Kapsułki Zamba

napełnione olejem z drzewa santalowego 0,2

Wiele listów dziękczynnych

Leczą słabości potężną i przeciwną mocowemu (wypływu) bez bólu w kilka dniach.

Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko

Aptekarz

E. LAHR

Würzburg



Karton

po 4 korony nabyć można w:

Apteka C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1.

Apteka pod Białym Aniołem.

Skł. d. w aptece Zygmunt a Rackera we Lwowie. — W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 21

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 18 grudnia 1903

H A L K A

opera narodowa w 4 aktach W. Wolskiego, muzyka Moniuszki.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

(w Pasażu Hermanów). Od 16. grudnia nowe sensacje: Trupa Lexton i Egelthorn na 6 rekach napowietrznych. The great Soscrony ikaryjskie igrzyska. Les Andors, 4 Maerzy, Little Allright, Jackson, Ban Malaga Trio, Ludwikowski, Anna Thomsen Bioskop i cały fenomenalny program. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. 11189

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór. 10646

Uleczona Epilepsya!!

Od 16 lat cierpią mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Bliski rozpaczę zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, Lugos, Banat, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuje potysiąc razy wybawcy mojego dziecka. — Wilhelm Schlessler, król. węg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugos. Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się na żądanie. 16

Ważne dla właścicieli lasów!

Kupuje się każdego roku począwszy od października do kwietnia n. r. z świeżego ścięcia różne gatunki drzewa materialnego (krągłaki) każdej ilości, a mianowicie: grabowe, jaworowe, klonowe, osikowe, dębowe, 9443? jasionowe, bukowe, lipowe itp. Wiadomość pod „DRZEWA” udzieli Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. (Pośredników nie wyklucza się).

Kawa potaniała!

ct. 60 ct.

pół kilo doskonałej kawy poleca najstarszy skład herbaty i kawy

Fryd. Schubutha i Sp.

Lwów, Rynek 45.

Miód kuracyjny lipowiec, jedyny środek przeciw kaszlowi
Słoik 40 ct.

Kawa potaniała!

10613 5

Na święta

JANA GÖTZA

Piwo okocimskie marcowe
Piwo okocimskie eksportowe
Piwo okocimskie Bok (Porter kraj.)

Piwa te krajowe wyrabiane z doborowych składników i znane ze swej dobroci, dostarczamy począwszy od 1/4 hektolitru (25 litrów) z naszych piwnic miejskich — i na prowincję z naszych składów kolejowych po cenach najtańszych.

Dostawa we Lwowie bezpłatna. — Cenniki odwrotną pocztą opłatnie.

Ozyasz Wixel i Syn

król. rum. dostawcy nadworni
Lwów, Bogusławskiego l. 11.

Uwaga! Wszystkie powyższe gatunki piwa wysyła w butelkach, a to we Lwowie od 10 butelek począwszy, na prowincję od 25 butelek począwszy firma S. WIESER, Sykstuska l. 14. Telefon 149. 11236 3

Buchalter

biegły w zestawianiu bilansów, oraz w językach

polskim i niemieckim jako korespondent, znajdzie bardzo dobrą posadę w Wielkim Zarządzie dóbr, połączonym z fabryką. Bliższych wyjaśnień udziela z grzeczności: Arnold Werner, Pasaż Mikolascha, Lwów. 11264 3

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow

— wyszedł z druku —

877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI, XXXII. w oprawie Rs. 9.50.
Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mochnackiego l. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

	Kor.
Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego	1.50
Z. Baliński. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w zaborze rosyjskim) wyd. II.	1.20
F. Chwałibóg Humoreski	1.80
R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.)	2.20
St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.)	2.—
J. Gall. 150 pieśni i piosenek (2 zeszyty) na chóry męskie i mieszane	14.—
S. Goszczyński Pisma T. I. Powieści wierszem	3.—
Pisma T. II. Pieśni Ossjana	3.—
Dr. Z. Gargas. Teatry chłopskie w Galicyi	1.20
Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w.	4.—
J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów)	2.—
J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim	1.50
Sonata, dramat	3.—
W sieci, komedia	4.—
Ostatnie spotkanie, komedia	3.60
Karykatury, komedia	3.60
Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.)	1.20
Wł. Orkan. W rozstokach, powieść w 2 tomach	5.—
Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne)	1.50
J. L. Popławska. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.)	—50
F. Popławska. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.)	3.—
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne)	—80

Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki nie ponoszą. 6228

Nasze niskie ceny wzbudzają senszację!

Trwałe damskie buciki

skórzane do codzienn. użycia za parę
złr. 2.50.

Bardzo trwałe damskie buciki

skórkowe z flanelą, ciepłe za parę
złr. 2.75.

Eleganckie damskie lakierki

salonowe i do tańcu za parę
złr. 2.—.

Bardzo mocne damskie buciki

skórzane do sznurowania za parę
złr. 2.80.

Wygodne filcowe damskie

zapiwane skórą obłożone ciepło, za parę
złr. 2.—.

Eleganckie damskie meszki

salonowe za parę
złr. 1.50.

Doskonałe damskie buciki

do zapiwania za parę
złr. 3.—.

Buciki męskie

wyśmienite z gumą, sukienne, rosyjskim lakierem obłożone, ciepłe, za parę
złr. 4.75.

Doskonałe dla pańienek buciki

do sznurowania począwszy od
złr. 1.80.



Jedyna filia
we Lwowie

— tylko —

ul. Hetmańska

liczba 8.

Bardzo dobre damskie buciki

sznurowane, ze skóry Bogcalf, trwałe, za parę
złr. 3.75.

Trwałe męskie buciki

skórzane obkładane, za parę
złr. 2.80.

Wyśmienite damskie buciki

sukienne rosyjskim lakierem obłożone, ciepłe, za parę
złr. 3.90.

Eleganckie męskie

kamaszki lakierowe para
złr. 3.75.

Doskonałe męskie buciki

skórzane do sznurowania za parę
złr. 3.—.

Bardzo mocne męskie buciki

sukienne, obłożone skórą ciepłą, ciepłe, za parę
złr. 3.75.

Buciki męskie

eleganc. sznur. ze skóry Bogcalf bar. trwałe za parę
złr. 4.25.

Mocne gładkie męskie buciki

z gumą za parę
złr. 2.80.

Wielki wybór Kaloszy

i śniegowców rosyjskich damskie, męskie i dziecięce po tanich cenach

Prima Goodyear światowe buciki po tanich cenach bez konkurencji.

Ceny fabrycz. wytłoczone na podeszwie.

Nasze niskie ceny wzbudzają senszację!

3030

Wyroby największej w Monarchii fabryki bucików sprzedaje: Alfred Fränkel, Kom. Tow.

Wyjaśnienia, dotyczących drobnych ogłoszeń, w Administracji „Słowa Polskiego” po wyznaczeniu marit pocztowej na odpowiedź.
Głoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwita na inserat.
Głoszenia reklamowane nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe” nabywać je można we wszystkich biurach ogłoszeniowych i w większych trafikach. Głoszenia na dedykowane korespondentkami inseratowymi, bez względu na ilość, są umieszczane.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Nowożytnie języki franc., angielski, niemiecki, polski.
c. k. konces. Szkoła
The Berlitz School
ul. Trzeciego Maja 2.
10644 14

Udzielam lekcji języka francuskiego i niemieckiego u siebie i poza domem. Ida p. r. 11232 1

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Rządca kawaler z bardzo dobrymi referencjami z postępowych gospodarstw poszukuje posady od stycznia 1904. Wiadom. Biuro Wywiadowcze S. Polński, Lwów, Pasz Hausmana. 10959 2

Frekwentant Akademii handlowej obznajomiony z kalkulacją bankową dla Towarzystwa zaliczkowych poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia listowne, ul. Króla Leszczyńskiego 41, Bronisław „Janusz”. 11176 2

Rządca dóbr teoretycznie i praktycznie wykształcony, lat 31, energiczny, posiadający chlubne świadectwa krajowe i zagraniczne, poszukuje posady rządcy, kontrolera i t. p. Zgłoszenia pod „Rządca” p. r. Zawadów via Białoszewce. 11183 2

Rutynowany dyktaryusz notaryalny z kilkuletnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady u notaryusza lub adwokata z dniem 15 stycznia 1904 r. Łaskawe zgłoszenia przyjmują Administracja pod „Dyktaryusz”. 11262 2

Leśniczy, dobry gospodarz, lat 30, żonaty, bezdzietny, silny do pracy, z 20-letnią praktyką lasową i gospodarską, poszukuje posady. T. J. Z. p. r. Jarosław. 11263 2

Fryzjerka katol. poleca się Wielmożnym Panom do czesania do domu, przyjmuje także abonament i roboty włosowe, jako warkocz, grzywki i podkładki do włosów Alojza Stanisza, ul. Chodorowskiego 5. 11244 2

Nauczycielki i bony, poleca Iwanowski, Agencja nauczycielska, Lwów, Kamińskiego 6. 11234 1

Osoba młoda, 21 lat licząca, inteligentna, poszukuje posady do zarządu domu u wdowca. „Kalina” p. rest. 11231 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Ekonom lub rządca, kawaler z dłuższą praktyką, energiczny, potrzebny do pomocy w gospodarstwie od 1 stycznia ewentualnie później. Zgłoszenia pod R. W. w Adm. Słowa. Niewzględnie listy zostaną bez odpowiedzi. 10971 2

Adwokat dr. Schander w Rohatynie poszukuje koncypienta. 11131 3

Poszukuję starszej kobiety do pomocy w gospodarstwie. Znajomości kuchni wyuczę. Leonia Zaykowska, Czernina, p. Skolyszyn. 11133 2

Potrzebny od 15 stycznia 1904 ogrodnik kawaler lub bezdzietny uzdolniony także w prowadzeniu drzewek owocowych i szparagarni na angielski sposób. Odpisy świadectw, których nie zwraca się nadsyłać pod adresem: Zarząd dóbr Felsztyn p. loco. 11142 1

Adwokat na prowincji, w miejscowości bardzo korzystnie położonej, poszukuje rutynowanego koncypienta. Wynagrodzenie miesięczne 220 kor. Zgłoszenia pod „220 k.” do Administracji. 11266 3

Kto chce mieć dochód ubożny zechce nadesłać swój adres wraz z marką celem przysłania mu dalszych informacji. Adres „Agencja Nowości” Kraków, pl. Maryacki 8. 11242 1

Fabryka wagonów i maszyn w Sanoku poszukuje zdolnego majstra kotłarskiego do robót miedzianych i żelaznych, któryby się mógł wykazać dłuższą praktyką w większych fabrykach. 11249 3

Notaryusz w Łańcucie poszukuje kandydata notaryalnego. 11260 3

Potrzebna bona francuska dochodząca, lub na stałe Krzyżowa 14. 11259 4

Dochód dzienny do 40 kor. uzyskają mogą domokraczy tudzież kupcy towarów mięsnych, odsprzedaż sensacyjnej nowości artykułu (20 h.) niezbędnego w każdym domu. Zgłoszenia adresować post.-r. „Nadzieja” Kraków-Piasek 11253 1

Artykuły spożywcze.

Miód pszczoły, prawdziwy lipcowy, wysłany opłatnie w 5 kilogr. blaszankach po 5 k. 50 h. J. Landes w Tarnopolu. 11192 2

Ryby! Codziennie świeży połów. Dostarcza franco za zaliczką pocztową. Szczupaki po k. 2-35, Liny po k. 2-45, Karpie po k. 2-40 za kilo. J. Herzfeld, Podwoleńszka nr. 2. 11211 1

Miód pszczoły

prawdziwy, podolski (patoka), bez żadnych domieszek pod gwarancją, kuracyjny, deserowy wysłany (z pozwoleniem się na niniejsze ogłoszenie) po 5 kg. w blaszankach do każdej pocztę opłatnie za 5 k. 50 h! Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce koło Denysowa. 10690 22

Zniżam ceny kawy

o 20 hal. na kilogramie, przy innych towarach opuszczam 10 proc.

„Syrjusz”

Lwów, ul. 8-go Maja 1. 2. 10675 5

Już nadszedł!

wielki transport żywych ryb

różnego gatunku, do znalezienia z taniości handlu korzennego 11255 3

Jakoba Munda

ul. Trybunalska 1. 6.

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów, wynalazku Jul. Józefowicza perfumera. Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiśle włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond. — We Lwowie u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4. P. Mikolascha i Spółki i u Ig. Jahla, Hotel Europejski. Główny skład J. H. Józefowicza, Kraków, ul. Karmelińska 53. 11235 5

Ryby żywe, piękne, tanie, dostarcza we Lwowie, dwór Zahajce. Zamówienia przyjmuje „Biuro ogrodnicze” Hetmańska 8. 11251 6

Światowo znane jabłka zimowe rosły natychmiast koszt 5-kilowy pięknych, smacznych jabłek franco za zaliczką loco tam koron 3-50, przesyłane duże złote rety koszy 5-kilowy kor. 3-80. Adres: A. Nussbrauch, Zaleszczyki. 11265 2

55 ct. faszka wyborowego wina owocowego w DCMU OGRODNICZYM Braci Drobnerów, Lwów, ul. Akademicka 14. 10990 3

Pieczyno świąteczne od 50 ct. Torty po 1 zł. poleca cukiernia Kurnach, Rynek 34. 11221 1

Świeży miód pszczoły pod gwarancją, wysłany opłatnie w 5 kg. blaszankach po 5 k. 40 h. za zaliczką. Margules, Myszkowice. 11225 1

Cukiernia

Czesława Schneidra

Batorego 1. 32

poleca na święta:

poł kilo zł. ct.
Cukry deserowe . . . 1.20
Cukry na drzewko . . . 1.20
Masa migdałowa . . . 80
Masa orzechowa . . . 80
jakoteż: torty, struclę, przekładane, zawijacze z makiem i masą, wszystko w wielkim wyborze i doborowym smakiem. 11180 3

Kupno i sprzedaż.

Kareta używana w dobrym stanie, lekka, jest do nabycia. Sokoła 4. 11199 1

Kareta lekka, mało używana, wózek węgierski i faeton otwarty do sprzedania tanio. Zamarstynowska 1. 21 a. 11206 2

Fortepiany przebrane od 60 zł., nowe od 238 zł. Pianina w najlepszym wyborze. Kubessa, Rynek 1. 17. 11250 2

Nowości z brzozy, drzewa, szkła i skóry oraz papiery listowe poleca Seyfarth & Dydyński we Lwowie przy pl. Maryackim. 11021 10

Pudle czarne czystej rasy tanio do sprzedania. Wiadomość: handel Piasecznego Akademicka 6. 11194 1

Buhaje tuczone na sprzedaż. Dwór Horbace, stacya poczta Czerkassy. 11230 1

Dzieciom na gwiazdkę

karta prenumeracyjna

na rok 1904 kwartalnie 2 kor. rocznie 8 koron.

Ozdobnie oprawne roczniki z lat minionych po 5 kor.

Tomiki powieści oprawne ozdobnie po 1 k. 60 h.

Świąteczko zbior powiastek i wierszyków dla małych dzieci w ozdobnie oprawie 2 k., w kartonowej 1 kor. 11215 7

Interesy majątkowe i handlowe.

Kamienie dwupłatowa we Lwowie, Kochanowskiego 1. 3 i Głęboka 23 za wkładem kilkutyścy, zaraz pod nader korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość kancelarya, Hetmańska 12. 10773

Z powodu wydzierżawienia majątku odbędzie się 24 grudnia 1903 o g. 10 rano na obszarze dworskim w Kołokolinie o p. i stacya kolej Bukaczowiec dobrowolna licytacya inwentarza żywego i martwego. Tamże można nabyć kompletną 10-konną młocarnię parową Claytona Schutlewortha 11168 1

Willa przy ulicy Maryi Magdaleny 1. 4 jest na sprzedaż. 11201 2

Mleczarnia wraz z restauracją kompletnie urządzona, w bardzo dobrym miejscu, tanio do odstąpienia. Wiadomość: Biuro wywiadowcze S. Polński, Lwów, pasaż Hausmana. 11224 1

Mieszkania i sklepy.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia z przynależnościami na I piętrze jest do wynajęcia. Wągliwca 9, wiadomość tamże u dozorcę. 11188 2

Poszukuję 2 pokoi z utrzymaniem dla dwóch osób przy inteligentnej rodzinie. Oferty „Spokojny” biuro dzienników Buchstaba. 11191 1

3 ewentualnie 5 frontowych pokoi z przedpokojem zaraz do wynajęcia. Kraszewskiego 1, dozorca wskaze. 11226 3

5 pokoi, przedpokój, kuchnia od 1 stycznia do najęcia. Chorążczyzna 1. 12. 11239 2

Duża sala, dwa przedpokoje, Akademicka 16 do najęcia. 11239 2

Sokoł w Samborze wynajmie od 1 sierpnia 1904 lokal na restaurację lub cukiernię (3 pokoje parterowe i 3 ubikacje suterenu) w centrum miasta we własnym gmachu, w którym mieści się sala balowa, koncertowa i teatralna, oraz kasyno. Oferty wnosić należy do stycznia 1904 na ręce prezesa Sokoła dr. Staubera. 11182 3

Doniesienia różne.

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojętne pici choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie 29 Dr. Frisch.

PASAZ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5

Wzorowa szwalnia Żółkiewska 38, wszelkie roboty wykonuje starannie szybko i tanio. 11240 2

Rak wewnętrzny lub zewnętrzny leczalny. Bliższa wiadomość p. r. „Pravda”, Lwów. 11248 1

Wyborny wikt domowy dla zamożniejszych także do domu, Kraszewskiego 1. 11247 3

Odmrożenia

wszelkiego rodzaju, lecz stanożony, jedyny środek sporządony podług starych przepisów domowych. Maść i żółta wysłana opłatnie na nadesłaniem k. 120 także za zaliczką

W. KOTULSKI

Jezierzany koło Buczacza. 11241 4

Najtańsze miejsce zakupu

Publiczna

HALA AUKCYJNA

Pasaz Mikolascha. Wystawa rzeczy użytkowych i artystycznych otwarta dzień cały. Wstęp wolny. Sprzedaż licytacyjna i z wolnej ręki.

Ceny bardzo niskie, okazujecie. 10511 2

Drukarnia, Stereotypia Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.

Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czienciek dziełowych, ozdóbnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —

Dzieła — Ilustracje —

Bruszury — Cenniki —

Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, placąc stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.

Przyjmuje losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i prosi o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 2

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, I. p.

S. WAGNER

mechanik

Lwów, pl. Bernardyński róg ul. Halickiej 1. 7.



poleca maszyny do szycia i do haftów Singera pierścieniowe i central-Bo- bin Sprzedaż na raty. Nauka haftu bezpłatna. Przyjmuje wszelkie reparacje. 8638

Patenty

Wzory użytkowe i marki ochronne. Wyraabiający patenty A. Elliot, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. Dr. M. LILLENFELD, chemik. Berlin, N. W. 6. Marienstr. 28. 9731

Korespondencya polska.

Niekoniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg.
Portoriko prima 65 " " "
Ceylon wysm. 75 " " "
" plantac. 90 " " "
" perłowa 90 " " "
Mocca arabska 80 " " "

HERBATY

Congo dobra 140 ct. pół kg.
Moning familijna 160 " " "
Kaysow dobor. 180 " " "
Souchong wysm. 2.— " " "
" najlep. 2-50 " " "
Kintuk arom. 3.— " " "
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 10654 15

KASY

oryginalne Wertheimera do stawcy dla ek. Sądów powiat i okręgowych, Starostw, Magistratów i gmin. Sikawki, jakoteż wszelkie przybory pozaręczne

Maszyny do szycia

pierwszorządnych firm

Maszyny rolnicze sławnej fabryki Ant. Reissenzabna z Pragi Bubna najnowszej konstrukcyi

PŁACHTY

i płaszcze nieprzemakalne wszelkie artykuły techniczne poleca na spłatę w dogodnych ratach po bardzo przystępnej cenie M. KORKES, Lwów, Gródecka 1. 10, generalny zastępca. 9116

Los krakowski,

los Bazylika, los Josiów. Polecamy trzy losy razem za k. 144 (36 rat po 4 kor.) zaś sam los miasta Krakowa za 98 koron (24 1/2 rat po 4 kor.). Asekuracya losu krakowskiego kosztuje razem ze stemplem i portoryum 3 k. 64 h. Los krakowski ma tylko numer i tylko jeszcze dziewięć ciągnięć. Promesy na losy kredytowe polecamy po 15 koron, zaś na 3 pre. kredytowe ziemskie po 5 koron. Składający pierwszą ratę na powyższe losy gra już przy ciągnięciu 2 stycznia. Główna wygrana 50.000 koron.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

8405 inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

2 stycznia ciągnięcie!

LOS

krakowski

Główna wygrana

50.000 koron

Za gotówkę kor. 86.—

lub też na spłaty w 24 1/2

rat po kor. 4.—

Do pierwszej raty uprzaszamy zaliczyć kor. 3-64

na asekuracyę.

Natychmiastowe wyłączenie prawo gry, już po

zapłaceniu pierwszej raty,

najwygodniej przekazem,

dalsze czekami wolnymi

od porta. 11160 6

Pożyczki na losy i efekta najtaniej

Kantor wymiany

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8.

Sprzedaż drzewa!

W masie konkursowej Szymona Braunera sprzedane będą w myśl uchwały komisarzy konkursowego z dnia 19 listopada 1903 lcz. S. 1/3/95 w drodze publicznej licytacji następujące materiały drzewne: 5 i pół wagonów klepek dębowych na beczki, 100 metrów kubicznych fryz dębowych, 200 sztuk brusew dębowych, 400 sztuk desek dębowych, 2500 sztuk listew 7 metrów kubicznych materiałów surowego dębowego, 50 sztuk dębowych beczek, 30 sztuk kłoci dębowych, 99 sztuk słupów dębowych, 35 sztuk podwalin dębowych. Sprzedaż nastąpi dnia 23 grudnia 1903 o g. 11-tej przed południem na placu krydataryusza.

Cena wywoławcza wynosi 14.876 k., a cena kupna ma być w gotówce zapłaconą. Wadyum w kwocie 1.437 k. 60 h. należy złożyć w dniu licytacji na ręce zarządcy masy konkursowej.

Nabywcy przysługują prawo kupione materiały przez 6 tygodni na placu zatrzymać celem przedsięwzięcia potrzebnego manipulacji na własny koszt i niebezpieczeństwo.

Chęć kupna mający mogą materiały oglądać codziennie aż do dnia licytacji i otrzymać bliższe wyjaśnienia, których udzieli zarządca masy konkursowej adwokat Dr. Jakób Byk w Brodach.

Brody, 10 grudnia 1903.

Dr. Byk, zarz. mas. konkurs.

Kurzer, c. k. oficyal kancel.

11229 1

Osobom, które
na kredyt nie-
fektują, udzie-
lamy 40% opustu

Specjalny

Osobom, które
na kredyt nie-
fektują, udzie-
lamy 40% opustu

Skład Dywanów

7505 pod firmą:

Magasin „AU PRIX FIXE“

Lwów — ulica Halicka l. 16 — Lwów
poleca wielce Szan. P. T. Publiczności olbrzymi wybór
przeróżnych gatunków (dywanów, portjer, firanek,
chodników linoleum, cerat, kap na stoły i łóżka,
koider, koczków do podróży, der na konie, tudzież
rozmaitych przedmiotów dekoracyjnych po nader
niskich cenach.

Szczególną sensację wzbudzają nasze prawdziwe
dywany perskie, smyrneń-
skie i orjentalne, które w drodze okazji po ba-
jecznie niskich cenach nabyć można.

Ugi w spłatach wedle um-
owy bez podwyższenia cen.

Ugi w spłatach wedle um-
owy bez podwyższenia cen.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Najpraktyczniejsze

Podarki dla Pań

poleca w wielkim wyborze

Ferdynand Güttler

ul. Halicka 20 - Lwów - pl. Halicki 3.

Paski

Torebki

Rękawiczki „DIANA“
słynne ze swej dobroci

Perfumeryę
w ozdobnych kasetkach

Nowości

w szpilkach i grzeby-
kach do włosów

Wachlarze

z piór strusich i fan-
tazyjne

Ceny jak najniższe.

Weloniki

Żaboty

Boa jedwabne

Szalki koronkowe

Szale jedwabne

Kapuzы teatralne

Kolnierze koronkowe

Bluzki i Halki

jedwabne i sukienne

Pończochy.

Zegar precyzyjny „Glashütte“.



Najwyższa sprawność
w chodzeniu!

Plaski remontoir-anker

Zegarek kawalerski
dla panów. 9468

Hermetycznie zamknięty,
a więc przed wiatrem i wilgocią zabezpie-
czony, dlatego na zmiany
temperatury nieczuły werk
precyzyjny, 15 rubinów,
z chodem kołowym, na
cyferblacie widzialnym.

5-letnia pisemna gwa-
rancja za dokładne
chodzenie. Cena: sta-
lowy otwarty 28 kor.,
kryty 33 kor., srebrny
dla panów z łożem dou-
ble, otwarty (mocna prawdziwa złota płyta, nie połączona)
z 25-letnim poręczeniem wyglądu złotego, nie różniący się od
masywnie złotego zegarka, tylko 40 kor., kryty 45 kor. W złoto-
m 14 karat. otwarty 110 kor., kryty 130 kor. Zegarki dam-
skie w siali, srebrze lub złocie o 5 kor. droższe. Podwójne
łańcuszki double dla pań i panów (także na szyję) najmodniej-
szy fason po 8 i 12 kor. według wagi. — Wysyłka franko i oco-
na za poprzednim nadesłaniem lub pobraniem należności przez

Dom zegarów „Chronos“ w Bazylei (Szwajc.)
Porto listów do Szwajcaryi kosztuje 25 gr., pocztówek 10 gr.

FOTOGRAFICZNE Aparaty.

i wszelkie przybory
do fotografii
zgodnie z
dobrocią jakości — do cenach
umiarkowanych polecamy

WŁ. BORZEMSKI
LWÓW, TEATRALNA 7

11205

Na gwiazdkę

poleca magazyn

„la ville de Paris“

**Gabryela
Starka**

LWÓW

pl. Maryacki 11.

ogromny wybór

Nowości

po cenach bardzo przy-
stępnych, jako to:

Kapelusze angielskie, Bor-
salino i Habiga, Koszule
męskie białe i kolorowe,
Chustki do nosa w naj-
nowszych wzorach, Ręka-
wiczki francuskie i an-
gielskie, Buciki męskie
i damskie własnego wy-
robu, Krawaty w najmo-
dniejszych wzorach, Pu-
aresy i papierosnice naj-
rozmaitsze, Kamizelki pi-
kowe i frakowe najno-
wsze, Wszelkie artykuły
zimowe w wielkim wy-
borze.

Wszelkie artykuły
zakupuję osobiście
w pierwszorzędnych
fabrykach
francuskich, angielskich
i belgijskich
11130 3

HERBATA

rzeczywiście chińska przez
Rosję sprowadzona, o wy-
bornym smaku w 6-ciu roz-
maitych gatunkach:

Za funt
Suchong-szla-
chowski zł. 1.60
Nektar
książęcy 2.20
Perła
Chin zł. 3 —
Bukiet
król. 4 —
Kwiat
cesarski 5 —

Wysiewki
z najlepszych herbat zł. 1.44.
KAZIMIERZ LEWICKI
ces. król. nadworny dostawca
Lwów, pl. Maryacki l. 10.
10703 22



Pilzner Akcyjny

wyrobu pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie,

na wszystkich wystawach światowych najwyższymi nagrodami odznaczony,
znany i lubiany ze swej dobroci, wybornego smaku i trwałości, o czym
świadczy wymownie okoliczność, że dostarczony był dla

Najwyższego Dworu Jego Cesarskiej Mości

w r. 1896 do Chłopów, Krzeszowie i Przemyśla, w r. 1900
do Jasła, w r. 1903 do Chłopów,

nie potrzebuje uciekać się do szumnych nazwisk rejestrowanych jak
„Prazdrój pizneński“ itp. — albowiem renomę jego jest ustalona, a do-
wodem tego jest, że w samym Lwowie

PILZNER AKCYJNY

szynkuje 41 restauratorów, wzgl. właścicieli pokoi do śniadań etc.,
a mianowicie:

Atlas H., Café Royal, Baczewski Z., Balas N., Banaś T., Bażant W.,
Bisanz F., Breyvogel H., Bodnar J., Brzezicki, Hotel George, Kasyno
Urzędnicze, Ehrlich J. Café American, Friedfeld H. Hotel Bellevue,
Pisarski przedtem Najsarek, Huber S. „Hotel Pański“, Herrmann „Co-
losseum“, Jankowski, Kraus A., Kozłowski W., Kregielnia kolejowa,
Kondziolka M., „Hotel krakowski“, Ludwig J., Lewicki Emil, Musiało-
wicz i Janik, Menasches Z., Maksymowicz K., Proksch J., Piaseczny
J., Rudziński, dworzec główny, Reich S. „Café Edison, Rudolf J. ogród
miejski, Skirka J. dworzec Podzamcze, Salzberg H., Schapira S., Schlei-
cher H., Szkowron A., Tennenbaum J., Tomicki R., Wieser S., Wenzel
J. Wysoki zamek, Nitz J., Zehngut Z.

Z okazji nadchodzących świąt polecamy wyroby *pilzneńskiego*
browaru akcyjnego, a mianowicie:

Pilzner akcyjny Leżak

11237 3

Pilzner akcyjny eksportowy

Pilzner akcyjny Bok (czarny)

Zamówienia na to piwo od 1/4 hektolitru poczynszamy skuteczniamy bez-
zwłocznie, a to dla Lwowa z naszych piwnic miejskich na prowincję
z naszego składu kolejowego.

Cenniki i wszelkie wyjaśnienia wysyłają odwrotną pocztą opłatnie

Ozyasz Wiksel

Telefon nr. 6.

i SYN

Telefon nr. 6.

król. rum. dostawcy nadworni

Generalne zastępstwo

pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie
ul. Bogusławskiego l. 11.

UWAGA. Wszystkie powyższe gatunki piwa wysyła w butelkach,
a to we Lwowie od 10 butelek poczynszamy, na prowincję od 25 bute-
lek poczynszamy, firma „S. Wieser, ul. Sykstuska 14“ telefon l. 149.

ADOLF SILBERSTEIN

optyk i mechanik, we Lwowie, Karola Ludwika 9

poleca w największym wyborze i po najtańszych cenach:

okulary i ewikiery od kor. 1.40 do kor. 40 za sztukę. **Lornetki ręczne**, damskie długie
i krótkie od kor. 2 do kor. 50. **Binokle teatralne** od kor. 5 do kor. 100. **Barometry** (ane-
roidy) od kor. 5 do kor. 60. **Termometry** od 40 hal. do 10 kor. **Raisceigi** od 2 kor. do 40 kor.
Taśmy miernicze, parciane i stalowe od 3 kor. do 28 kor. **Metry** składane od 20 hal. do 4 kor.
Libelle od 1 kor. do 10 kor. **Manometry** do kotłów od 18 kor. do 40 kor. **Maszynki elektryczne**
z przerwany prądem od 5 kor. do 50 kor., także ze stałym prądem od 40 kor. do 100 kor. **Ele-
menty** od 2 kor. do 10 kor. **Dzwonki elektr.**, telefony, gromochrony. **Instrumenty mierni-
cze**, geodezyjne i fizyczne. 11256 10

Naprawy uskutecznia najspieszniej i najtaniej.

Adam Przylibski

Poleca

10742 10 Lwów, plac Halicki liczbą 3.

Krawaty

Rękawiczki

Kapelusze

Skarpetki, pończochy

Kalosze, parasole

Perfumy, mydła

Bieliznę męską

ze słynną mar-

ką „Lwem“.